DZIŚ TYGODNIOWY DODATEK POWIEŚCIOWY P. T. „LUDZIE BROADWAYU“.

KURJER ZACHODNI

»ISKRA«

Dziennik polityczny, gospodarczy i literacki.

Opłata poczt. uiszczona ryczałtem.

ROK XXII | SOSNOWIEC, PIĄTEK 20 MARCA 1931 R. | Nr. 66.

Prenumerata z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową 3.50 zł. (zagranicą 6.50 zł.) | P.K.O. 61.553. | Cena egzem. 15 groszy

Ostatnie dni pobytu m. Piłsudskiego na Maderze

Kontrtorpedowiec „Wicher“ zawija do Funchalu.

W DRODZE.

CHERBOURG, 19.3. — Do portu w Cherbourgu przybił polski kontrtorpedowiec wojenny „Wicher“ pod wodzą kapitana marynarki wojennej Morgensterna. Statek wypłynął z portu w Gdyni i w Cherbourgu zatrzymał się przejazdem w drodze na Maderę, dokąd płynie na żądanie marsz. Piłsudskiego.

Kontrtorpedowiec „Wicher“ jest statkiem wojennym najnowszej konstrukcji. Dopiero przed rokiem został on spuszczony na wodę i oddany do użytku przez wielką stocznię francuską. „Wicher“ odznacza się znaczną szybkością, dochodzącą do 37 węzłów.

W Cherbourgu zatrzymał się „Wicher“ dwa dni, poczem odpłynął na Maderę. Statkiem tym ma się udać marsz. Piłsudski w podróż po morzu Śródziemnem, w czasie której odwiedzi kilka portów w Palestynie i Egipcie, w powrotnej zaś drodze do kraju ma zawinąć do kilku portów włoskich. Z Włoch już koleją, projektowany jest w maju wyjazd marsz. Piłsudskiego do Genewy na sesję Rady Ligi Narodów.

PO GRYPIE.

WARSZAWA, 19.3. — Wiadomość o zamierzonym wyjeździe marsz. Piłsudskiego z Madery w dalszą podróż — potwierdzają się również w informacjach, pochodzących wprost z Funchalu.

Mianowicie na skutek długotrwałych deszczów i wichrów, panujących w ubiegłym tygodniu, na Maderze, marsz. Piłsudski zachorował na grypę. Przez kilka dni leżał w łóżku, mając temperaturę znacznie podwyższoną. Obecnie ma już się czuć dobrze, ale dr. Woyczyński orzekł, iż klimat na Maderze nie jest odpowiedni dla rekonwalescenta.

To wpłynęło na postanowienie zawezwania kontrtorpedowca „Wicher“, na którym marsz. Piłsudski odbędzie dalszą część swego wypoczynku w podróży morskiej.

TERMIN WYJAZDU.

Termin wyjazdu z Madery nie jest jeszcze ustalony, ale w każdym razie ma on nastąpić już bardzo niedługo. Prawdopodobnie zaraz po imieninach.

Kontrtorpedowiec „Wicher“ powinien był zawinąć na Maderę w ciągu dnia dzisiejszego.

ZMIANY W RZĄDZIE?

W związku z zapowiedzianym powrotem marsz. Piłsudskiego do kraju rozeszły się pogłoski o reorganizacji Rządu. Wymieniają min. Matuszewskiego jako przyszłego premjera.

Wicemin. Starzyński
W PRACY PARLAMENTARNEJ.

WARSZAWA, 19.3. (Tel.wł.). Wiceminister Starzyński zaprzeczył pogłoskom, że ma objąć stanowisko w Rządzie, lub w instytucji rządowej, czy samorządowej i oświadczył, że poświęca się pracy parlamentarnej jako poseł.

Plan reorganizacji
KAS CHORYCH.

WARSZAWA, 19.3. (Tel.wł.). Plan reorganizacji Kas chorych został już opracowany. W myśl tego planu szereg miejscowych Kas chorych zostanie połączonych i w ten sposób zamiast 243 Kas zostanie utworzonych 50 w całym kraju.

Skazanie redaktorów
PRASY SANACYJNEJ.

WARSZAWA, 19.3. (Tel.wł.). W Sądzie grodzkim do spraw prasowych rozpatrywano proces całej prasy sanacyjnej, oskarżonej o umieszczenie w druku nieprawdziwych wiadomości o aresztowaniach w Najwyższej Izbie Kontroli w związku z nadużyciami w państwowej Wytwórni telefonicznej.

Sędzia Dębicki wydał wyrok, skazujący redaktorów prasy sanacyjnej na grzywny po 200 zł. każdego. Na taką samą karę skazano redaktorów pism opozycyjnych, które przedrukowały tę wiadomość.

Deficyty w budżetach
ST. ZJEDNOCZONYCH I NIEMIEC.

WASZYNGTON, 19-3. Eksperci finansowi rządu liczą się z możliwością, iż deficyt w końcu roku budżetowego 30 czerwca może osiągnąć 860 miljonów dolarów.

Tak wielkie rozmiary deficytu tłumaczą się mniejszym, niż przypuszczano wpływem z podatku dochodowego.

BERLIN, 19-3. Prasa berlińska omawiając sytuację finansową Rzeszy oblicza, że budżet na rok 1930-31 zamknięty został deficytem w wysokości około 1 miljarda marek.

Na sumę tę składa się zmniejszenie wpływów o 700 miljonów mk. w porównaniu z wpływami preliminowanemi i przekroczenie o 300 milj. mk. pozycji, preliminowanej na wydatki, związane z bezrobociem

Reichstag odroczył ratyfikację
traktatu handlowego z Polską.

BERLIN, 19-3. W związku z zapowiedzią prawicy opozycyjnej, że zakończy ona strajk parlamentarny i powróci do Reichstagu, aby głosować przeciw traktatowi handlowemu z Polską, zaznaczyć należy, że udział narodowych socjalistów i niemiecko - narodowych w głosowaniu nie da jeszcze w żadnym wypadku większości przeciw przedłożeniu rządowemu.

Prawica opozycyjna rozporządza 151 głosami, podczas gdy absolutna większość się wynosi 283. Nawet, co zresztą wydaje się nieprawdopodobne, gdyby komuniści użyczyli Hugenbergowi swych głosów, to będzie miał razem 227 głosów...

Jak się okazuje, istotnym powodem powrotu prawicy do Reichstagu jest fiasco taktyki sabotażowej Hugenberga, który przypuszczał, że partje środka w obawie uzależnienia się od socjal-demokratów pójdą do Kanossy i przyjmą jego warunki.

Tymczasem, jak informują z kół parlamentarnych, stronnictwa rządowe porozumiały się co do tego, że z uwagi na przeciążenie Reichstagu bieżącemi pracami, sprawa ratyfikacji polsko-niemieckiego traktatu handlowego musi być odroczona.

W ten sposób secesjoniści nie będą mieli w najbliższym czasie pretekstu do powrotu do parlamentu, jakby tego pragnęli.

Niemcy gospodarzami w Sowietach
W obliczu załamania się „piatiletki“.

RYGA, 19-3. Jeden z wybitnych fachowców amerykańskich, zatrudniony jako ekspert w przemyśle sowieckim podczas przejazdu przez Rygę na urlop do St. Zjedn. udzielił bardzo interesujących informacyj o ostatnim pobycie wycieczki przemysłowców niemieckich w Moskwie.

Ekspert amerykański twierdzi, że podróż przemysłowców niemieckich do Sowietów będzie miała doniosłe następstwa gospodarcze i polityczne. W obliczu załamania się 5-letniego planu gospodarczego, rząd sowiecki postanowił uczynić ostatnią próbę ratowania rozreklamowanego planu przebudowy gospodarczej.

Idące w setki miljonów zamówienia sowieckie w Niemczech, mają stanowić jakgdyby zastrzyk leczniczy dla konającego przemysłu sowieckiego.

Najbardziej sensacyjnym szczegółem porozumienia sowiecko - niemieckiego jest fakt, iż niemieccy czynniki polityczne postawiły za warunek udzielenia długoterminowych kredytów, dopuszczenie kilku wybitnych fachowców niemieckich do nadzoru nad polityką gospodarczą i finansową Sowietów.

Rząd sowiecki zmuszony był zgodzić się na to z zastrzeżeniem, że praca doradców niemieckich będzie zakonspirowana.

Jest rzeczą charakterystyczną, na którą Polska powinna zwrócić szczególną uwagę — mówił Amerykanin — iż pozatem doradcami w sprawach kolejnictwa, górnictwa i finansów wyznaczony będzie również specjalny doradca w sprawie przemysłu wojennego. Doradcą tym ma być jeden z dymisjonowanych generałów armji cesarskiej Niemiec.

UKŁAD RZYMSKI
W OPINJI FRANCUSKIEJ.

PARYŻ, 19-3. Komisja spraw zagranicznych izby zebrała się wczoraj pod przewodnictwem Paul Boncour'a celem zajęcia stanowiska wobec układu rzymskiego o ograniczeniu zbrojeń na morzu.

Komisja postanowiła wstrzymać się od zaopinjowania w tej sprawie tak długo, jak długo się nie wpowie o technicznej stronie zagadnienia komisja morska. Pozatem komisja stoi na stanowisku, że układ rzymski winien sta nowić wstęp do ogólnego układu śródziemnomorskiego.

LONDYN, 19-3. Korespondent dyplomatyczny „Daily Telegraphu“ omawia rozpoczynającą się dziś w Londynie konferencję w sprawie uzgodnienia układu rzymskiego z paktem londyńskim.

Korespondent twierdzi, że wyłonił się projekt nadania układowi formy porozumienia francusko - włoskiego, nie zaś układu pomiędzy Francją, Anglją a Włochami. Anglja przyłączyłaby się do tego porozumienia przez wymianę not, w której zaznaczy swe zastrzeżenie co do tonażu łodzi podwodnych przyznanego Francji.

Tę samą drogę wybrałyby Stany Zjednoczone i Japonja.

Protest urzędników
PRZECIW OBNIŻCE PŁAC.

WARSZAWA, 19.3. (Tel.wł.). Urzędnicy P. K. O., Banku Gospodarstwa Krajowego i Banku Rolnego wciągu czwartku naradzali się nad sytuacją w związku z obniżeniem płac.

Pracownicy P. K. O. uchwalili złożyć prezesowi P. K. O. rezolucji protestującej.

Rewizje wśród członków
STRONNICTWA NARODOWEGO.

WARSZAWA, 19.3. (Tel. wł.). — W Krakowie we czwartek dokonano szeregu rewizyj u członków Stronnictwa Narodowego i O. W. P. w poszukiwaniu pewnej ulotki.

Nowy podatek
OD PIWA I DROŻDŻY.

WARSZAWA, 19.3, (Tel.wł.). „Wieczór Warszawski“ donosi, że ma być wniesiony nowy projekt podatku od piwa i drożdży. Ponieważ sesja budżetowa będzie zamknięta w sobotę, projekt ten wpłynie z początkiem sesji nadzwyczajnej, która ma być zwołana w połowie maja.

Katastrofa powodzi
W JUGOSŁAWJI.

BIAŁOGRÓD, 19-3. — Stan wody na rzekach jugosłowiańskich podnosi się ustawicznie, stwarzając bardzo niebezpieczną sytuację.

Rzeka Sawa w środkowym biegu wystąpiła już z brzegów i zalała olbrzymie przestrzenie. Około 80 wsi znajduje się całkowicie pod wodą.

Wylała również rzeka Łuka, powodując wielkie spustoszenia w polach. Miasto Kosin, liczące 10.000 mieszkańców jest zupełnie odcięte od świata.

ZAŁOBA
WŚRÓD STUDENTÓW BIAŁORUSKICH.

WILNO, 19-3. Organizacja studentów białoruskich uniwersytetu Stefana Batorego uchwaliła na znak protestu przeciwko ostatnim represjom sowieckim w stosunku do działaczy białoruskich w Mińsku, których rezultatem było tragiczne samobójstwo prof. Ignatowskiego i Janko Kupały — ogłosić marzec jako miesiąc żałoby białoruskiej i na znak tego nosić czanki okryte krepą żałobną.

PRZEGLĄD PRASY.

Atak na harcerstwo.

„Rzeczpospolita", z powodu usiłowań wprowadzenia do polskiego harcerstwa polityki i co za tem idzie, wywołania w łonie jego rozłamu, pisze:

Uwyraźnienie się w harcerstwie żywiołów, którym możemy nadać nazwę postępowych, zagraża hasłu harcerstwa: Bóg. Rozłam w harcerstwie oznaczałby oddanie się całego zastępu młodzieży na pastwę t. zw. „wychowania obywatelskiego". Jednym zaś z kamieni węgielnych tego wychowania jest wpajanie zasady, że „wara klechom od polityki", czyli że Kościół w żadnych sprawach moralności publicznej, szkolnictwa, etyki narodowej nie ma nic do gadania.

Ile tragedyj w młodych duszach może wyniknąć, ile szarpania się, ile zachwiania moralnego przez wysunięcie z pod nóg oparcia najmocniejszego na ziemi. Z najwyższą trwogą należy patrzeć na dobieranie się żywiołów radykalnych do młodzieży, na przeszczepianie im hedonistyczno-sceptycznego światopoglądu. Nie chodzi tu o stronę polityczną, lecz o filozoficzno-moralną. Prasa radykalna ze swą obroną rozluźnienia moralnego, pornografji, ze swą kampanją antyklerykalną (niby chodzi o księży, a trafia się w Boga i Kościół), nie daje żadnej gwarancji, ani uspokojenia pod tym względem.

Kto winien?

„Czas" krakowski składa winę obecnych trudności na etatyzm:

Istotnie, gospodarowano u nas bardzo rozrzutnie i bardzo nieumiejętnie, — ale ta, jak ją p. minister określił — „wrodzona polska szczodrobliwość" objawiała się najjaskrawiej w zakresie etatyzmu. Tworzono urzędy zupełnie niepotrzebne i obsadzano je tłumem urzędników, którzy dotychczas ciążą dotkliwie na skarbie państwa. Tutaj jest wdzięczne pole do działania dla przezornego i przewidującego ministra skarbu i tutaj także leżą poważne możliwości dla zabiegów oszczędnościowych.

Twierdzenie to zbiega się właśnie z wiadomością, że jeden z głównych rzeczników etatyzmu, p. Stefan Starzyński, ustąpił ze stanowiska podsekretarza stanu.

Wiadomości z... Madery.

Warszawski „Express" zamieszcza korespondencję M. B. Lepeckiego z Madery, w której czytamy:

Ostatnie dni pobytu na wyspie zamąciła marszałkowi niedyspozycja o charakterze grypowym.

Prawdopodobnie panujące w ubiegłym tygodniu wichry i deszcze spowodowały zaziębienie i influenzę.

Dr. Woyczyński, który cieszył się, że cały pobyt na Maderze przechodzi tak szczęśliwie, zmartwił się serdecznie i zatroskał.

— Całe szczęście — mówił do mnie w pierwszym dniu choroby — że samopoczucie posiada komendant, pamimo gorączki, zupełnie dobre.

Podwyższona temperatura, która w niedzielę, 8 marca, wynosiła 37,6 następnego wieczora obniżyła się niero, aż wreszcie na trzeci dzień ustąpiła zupełnie.

Dzisiaj marszałek Piłsudski czuje się doskonale i ponownie zabrał się do przerwanej chwilowo pracy nad swoim dziełem.

W dalszym ciągu p. Lepecki pisze, że na Maderę nadesłano już kilka tysięcy imieninowych pocztówek co wywołało zaniepokojenie w urzędzie pocztowem:

— Proszę pana — zagadnął mnie szef tego urzędu — co to znaczy, że do pana marszałka Piłsuki przychodzi takie mnóstwo jednakowych pocztówek?

Oczywiście p. Lepecki udzielił odpowiedniego wyjaśnienia; zapowiedział, że przyjdzie kilka miljonów takich jednakowych pocztówek, co naczelnika poczty „do głębi poruszyło".

Niezdobyta pozycja.

W związku ze zwycięstwem młodzieży narodowej na wyższych uczelniach w czasie wyborów do „Bratnich Pomocy" pisze „Gazeta Warszawska":

Wybory ostatnie potwierdzają nadto tezę, że przewaga narodowców wśród młodego pokolenia jest zjawiskiem trwałem, a nie przemijającem, jak to chcą wmówić naiwnym zwolennicy sanacji. Fakt, że od kilku już lat z rzędu w życiu uniwersyteckiem panuje niepodzielnie obóz narodowy, świadczy o czemś głębszem, aniżeli uleganie wpływom przywódców, czy umiejętnej agitacji i sprawnej organizacji. Nieuprzedzony obserwator musi stwierdzić, że mamy tu do czynienia z poważnym, głębiej sięgającym prądem ideowym, który wyznaje dziś olbrzymią większość młodego pokolenia i że oblicze tego prądu jest zdecydowanie narodowe. Zasługa przywódców polega jedynie na tem, że umieli prąd ten — zrazu niewidoczny — dojrzeć nadać mu sprężyste formy organizacyjne i przekuć na armię walczącą o Wielką Polskę.

Ci, którzy liczyli na rozbicie, lub podminowanie obozu narodowego, na wywołanie zatargów między starymi i młodymi, srodze się zawiedli. Jedynym rezultatem ich gwałtownej kampanji jest wzmocnienie szeregów narodowych i większe poczucie siły, jakie płynie zawsze z odniesionego zwycięstwa.

Dziś nie ulega już wątpliwości, kto ma przewagę w młodem pokoleniu. Nie potrzebujemy się tedy martwić o ilość, chociaż nie należy oczywiście jej kurczyć. Trzeba coraz bardziej dbać o jakość zwolenników ideologji narodowej. Posiadanie tak znakomitej większości — obowiązuje.

ZYSKI I STRATY EMERYTÓW

W ZNOWELIZOWANEJ USTAWIE EMERYTALNEJ.

Ponieważ uchwalona przez Sejm i Senat nowelizacja ustawy emerytalnej odnosi się do szerokich rzesz obywateli, podajemy charakterystykę zmian, jakie nowela ta za sobą pociąga.

Nowela do ustawy emerytalnej z dnia 11.12 1925 r. pociąga — zmiany korzystne i niekorzystne. Rozpatrzmy je kolejno.

ZMIANY KORZYSTNE.

Zacznijmy od zmian korzystnych:

1) Minister otrzymuje prawo do emerytury, o ile przed objęciem stanowiska ministra był urzędnikiem państwowym i uzyskał prawo do emerytury, po jednorocznem urzędowaniu w charakterze ministra. Sprawa ta nie była dotąd uregulowana.

2) Pracownicy państwowi w w. m. Gdańsku, pozostający na służbie państwowej polskiej, opłacają składki emerytalne wedle norm krajowych, mogą przyjmować obywatelstwo gdańskie bez utraty emerytury polskiej, a pozostając na emeryturze w wolnem mieście, pobierają zaopatrzenie dostosowane do mnożnej, obowiązującej w Gdańsku. Odnosi się to i do wdów i sierot.

3) Skarb państwa będzie przekazywał 8-procentowe składki emerytalne do ZUPU (zakładu ubezpieczeń pracowników umysłowych) w razie ustąpienia urzędnika ze służby państwowej i odwrotnie ZUPU będzie wpłacał do skarbu składki, zebrane od pracownika, przechodzącego do służby państwowej. W obu wypadkach lata służby będą policzone do emerytury.

4) Lata służby w wojsku polskiem w czasie wojny, jak legjony lub POW wojskowych, jak legjony lub POW liczy się do emerytury podwójnie.

5) Przeniesiony na emeryturę względnie wdowy i sieroty, mają prawo do kosztów jednorazowego przeniesienia w wysokości obowiązującej aktualnie dla djet i kosztów przeniesień pracowników czynnych.

6) Emerytura ma być wypłacana do 30 dni po przejściu w stan spoczynku, jeżeli zaś to nie nastąpi, ma być wypłacona zaliczka, ściągana następnie z emerytury.

7) Emeryci, względnie wdowy po funkcjonarjuszach państwowych, wybrani na posłów wzgl. senatorów pobierają podczas posłowania swe emerytury obok djet (dotąd nie pobierali).

8) Do emerytury ustawowej zalicza się państwową służbę prowizoryczną i przygotowawczą, o ile nominacja na służbę stałą nastąpiła podczas służby przygotowawczej.

9) Zawodowym wojskowym czas służby w K. O. P-ie zalicza się do wysługi emerytalnej w stosunku 16 miesięcy za 12 miesięcy; nadto korzystają oni z uprawnień, przysługujących oficerom i szeregowym straży granicznej w myśl art. 49 dekretu o straży granicznej.

10) Emeryt, chory psychicznie, nie posiadający poza emeryturą innych środków utrzymania, może być na wniosek opiekuna za zgodą ministra skarbu, umieszczony i leczony na koszt skarbu państwa w zakładzie umysłowo chorych, ale w okresie przebywania jego w takim zakładzie wstrzymuje się wypłatę uposażenia emerytalnego. Emeryci wojskowi i inwalidzi mają prawo do leczenia, protezowania i wszelkich świadczeń w zakresie opieki społecznej.

11) Podoficerowie zawodowi otrzymali prawo do emerytury, czego dotąd nie posiadali.

12) Sierota po matce otrzymuje podwyżkę zaopatrzenia z jednej szóstej na jedną czwartą zaopatrzenia matki.

ZMIANY NIEKORZYSTNE.

Przejdziemy teraz do zmian niekorzystnych:

1) Podniesienie składki emerytalnej z 3 do 5 procent. Daje to skarbowi oszczędność przeszło 12 milj. zł., którą zapłacą pracownicy państwowi w służbie czynnej, emeryci bowiem składek tych nie opłacają.

2) Pracownicy państwowi, będąc posłami lub senatorami, mają opłacać składki emerytalne od płac, które pobierali na swoim urzędzie, obecnie wskutek otrzymywania urlopu bezpłatnego posłowie i senatorowie składek emerytalnych nie płacili.

3) Żona, poślubiona po przejściu na emeryturę pracownika państwowego, nie ma prawa do zaopatrzenia po śmierci męża. (Dotąd było przeciwnie).

4) Nowela przywraca w zmienionej formie dawny art. 25, skreślony w roku 1929. Wedle niego emeryt, który otrzyma płatne stanowisko w urzędzie, instytucji, przedsiębiorstwie lub zakładzie państwowym czy też samorządu terytorjalnego lub gospodarczego tudzież w instytucji ubezpieczeń społecznych, względnie otrzyma emeryturę z funduszów takiej instytucji, przedsiębiorstwa lub zakładu — otrzymuje tylko taką część emerytalnego zaopatrzenia, która wraz z wynagrodzeniem na tem płatnem stanowisku względnie zaopatrzeniem pobieranem w danej instytucji, nie przewyższa 150 procent zaopatrzenia ostatnio pobieranego w służbie czynnej.

5) Władza uzyskuje prawo przeniesienia na emeryturę pracownika państwowego, gdy przekroczył 60 lat życia, choćby nie uzyskał prawa do pełnego zaopatrzenia emerytalnego. Dotychczas prawo to przysługiwało dopiero po uzyskaniu prawa do pełnego 100 procent, zaopatrzenia emerytalnego.

6) Zaliczanie do emerytury lat t.zw. pracy zawodowej zmienia się zasadniczo. Dotychczas ustawa doliczała do wysługi emerytalnej lata służby samorządowej lub pracy służby samorządowej lub pracy zawodowej, uznane przez komisję weryfikacyjną, w maksymalnej ilości 20 lat po odsłużeniu conajmniej 5 lat w służbie państwowej polskiej. Obecnie można będzie zaliczyć tylko każdy rok służby państwowej polskiej jeden rok pracy samorządowej, względnie zawodowej. Postanowienie to odnosi się również do wszystkich, którzy już są na emeryturze, dekrety ich emerytalne mają być poprawione do 1-go października b. r.; od tej daty otrzymają nowy wymiar, zmniejszony. Widzimy z tego, że postanowienie to odbiera emerytom prawa już nabyte, że działa wstecz. Jest to postanowienie najbardziej krzywdzące, a dotyka głównie funkcjonarjuszy czynnych i emerytowanych w b. zaborach rosyjskim i austrjackim.

Nowela emerytalna działa już od 1 kwietnia b. r.

Dwa obozy konserwatystów

walczą w arystokratycznej dzielnicy Londynu.

LONDYN, 19-3. Dziś odbywają się niezwykle ciekawe wybory uzupełniające do izby gmin w jednej z najarystokratyczniejszych dzielnic Londynu, mianowicie w okręgu Westminster.

W dzielnicy tej zetrą się ze sobą po raz pierwszy dwa odłamy konserwatystów, a mianowicie z pod znaku Baldwina i rewoltującej mniejszości pod przewodnictwem magnatów prasowych: lorda Beaverbrocka i lorda Rothermere.

Kandydatem Baldwina jest młody publicysta Duff Cooper, mąż Diany Cooper, jednej z najpiękniejszych kobiet w Anglji. Przeciwnikiem jego jest sir Ernst Petter, przemysłowiec z branży samochodowej.

Słynna Diana bierze bardzo żywy udział w agitacji wyborczej na korzyść swego męża i obchodzi domy Westminsteru, usiłując pięknością swoją zjednać zwolenników swemu mężowi. Po stronie Pettera agituje słynny automobilista Malcolm Campbell, który niedawno pobił światowy rekord szybkości jazdy samochodowej.

Zainteresowanie doprowadza do najwyższego napięcia pozatem okoliczność, że w okręgu tym ma prawo wyborcze 20.865 mężczyzn i 30.298 kobiet.

Kto wygrał na loterji?

I-sze CIĄGNIENIE.

10.000 zł. — Nr. 179602.

3.000 zł. — N-ry: 18136 134635 163891.

2.000 zł. — N-ry: 75718 88908 109770 119388 147620 156452 199804.

1.000 zł. — N-ry: 17548 32828 68290 70249 70764 72175 82624 86640 90210 93251 95691 110889 120210 128012 130739 132278 148796 196121.

500 zł. — N-ry: 4357 7099 11831 13155 14159 15949 22299 23801 30847 38005 40812 43298 49401 49889 51623 55186 55609 56165 57304 60123 62494 64485 64811 65811 73555 76735 78124 84262 84669 84879 87569 88724 91638 95716 104505 107083 108281 112502 113942 117893 118576 119565 123520 129381 129404 130462 132699 134976 139248 140950 143831 144812 158420 162616 163813 166913 167940 169841 169940 171230 171297 171545 174793 178655 182478 187995 188484 189998 198544 198646 202470 203728 204334 204369 309138.

5.000 zł. — Nr. 183006.

3.000 zł. — N-ry: 5677 93469 194603.

2.000 zł. — N-ry: 39403 59717 89144 99359 103418.

1.000 zł. — N-ry: 17753 20483 34037 30789 52883 67794 75072 79522 92915 156844 163183 168765 178454 185866 191177 201629.

500 zł. — N-ry: 1237 2759 2875 6610 9156 14736 17296 21737 28453 30916 34424 38391 40325 43001 45812 46783 48599 56700 57936 61101 62083 62947 63659 68003 69553 69451 73534 90712 91230 94431 96811 100584 100848 104523 107230 115481 118986 123881 126166 127016 129192 133100 135297 140870 141647 142398 149809 150772 153517 153910 154692 158249 158688 159447 163062 165300 164573 166213 168514 168550 170010 171635 172603 173685 174011 174946 177665 181614 183610 187231 192449 193936 198499 199837 200178 202850 208137 208455 209429 209649.

II-gie CIĄGNIENIE

15.000 zł. — Nr. 13664

DZIESIĘCIOLECIE ŚLĄSKIE

20 MARCA 1921—20 MARCA 1931.

Dawny piastowski, rozległy Śląsk polski, schodzący głęboko z biegiem Odry poza Świdnicę, Wrocław, Lignicę, Głogów ku północnemu zachodowi, rozluźniwszy swe węzły z Polską po Bolesławie Krzywoustym od r. 1138, a ostatecznie odpadłszy w r. 1335 w pokoju wyszehradzkim Kazimierza Wielkiego z Luksemburczykami, ulegał w ciągu 800 lat niemczeniu. Polskość ostała się tylko na południowo - wschodnim obszarze, u źródeł Wisły, na Śląsku Cieszyńskim, oraz nad górną Odrą, na Górnym Śląsku, gdzie ją panowanie pruskie mocno tłumiło. Było to przeto i zdumiewające i pokrzepiające zdarzenie, gdy koło r. 1900, dzięki wysiłkom obozu wszechpolskiego objawił się na Górnym Śląsku polski ruch narodowy, a wr. 1907 wybrano do Reichstagu już 5-ciu posłów polskich z okręgów Katowice, Pszczyna-Rybnik, Tarnowskie Góry - Bytom, Lubliniec - Gliwice, Opole.

Po zakończeniu wojny światowej zawieszeniem broni z 11-go listopada 1918, gdy od stycznia 1919 rozpoczęła swe prace i obrady Konferencja Pokojowa w Paryżu, przystąpiła Komisja Spraw Polskich do ustalenia zachodnich granic Polski. Już dn. 29 stycznia 1919 w Radzie Najwyższej Konferencji przedstawił Roman Dmowski sprawę granic zachodnich Polski, a w tem ze szczególnym naciskiem sprawę Górnego Śląska, poczem przesyłano Komisji Spraw Polskich w ciągu lutego obszerne uzasadnienia na piśmie, a 6-go marca 1919 wyłożył Dmowski te sprawy na posiedzeniu Komisji. Dnia 19-go marca 1919 złożyła Komisja przedstawicielom Głównych Mocarstw, jako ciału kierowniczemu Konferencji, wyniki swych prac, wedle których, podobnie jak Gdańsk, został też wcielony w przyszłe Państwo Polskie cały Górny Śląsk, daleko na zachód, po obu brzegach Odry. Między 19-tym marca 1919, a 7-mym maja 1919, kiedy Niemcom po raz pierwszy wręczono brzmienie traktatu pokojowego, jako t. zw. warunki pokoju, zdołał p. Lloyd George, pod wpływem podziemnych działań niemieckich, wymusić zmianę postanowień o Gdańsku w tym duchu, że uczyniono zeń Wolne Miasto, ale Górny Śląsk pozostał jeszcze w tych warunkach z 7-go maja 1919, wręczonych Niemcom, w obrębie Polski. Wówczas to delegacja niemiecka pod przewodnictwem p. Brockdorff-Rantzau'a, otrzymawszy prawo przedstawienia swych uwag, w odpowiedzi z 29-go maja 1919 główny nacisk położyła na sprawę ziem zaboru pruskiego, które miały znaleźć się znowu w Polsce. P. Lloyd George, ciągle w tem samem usposobieniu i pod temi samemi wpływami parł do zmiany postanowień o Górnym Śląsku, jako kraju, który nie należał do Polski w okresie rozbiorów 1772 do 1795 i wiele stuleci przedtem, domagając się, zamiast przyznania tego kraju Polsce wprost, uzależnienia sprawy od wyniku głosowania ludności, co oświadczył na posiedzeniu Rady Czterech dnia 3-go czerwca 1919 zaproszonemu na to zebranie Paderewskiemu. I rzeczywiście w ostatecznych już i nie ulegających zmianie warunkach pokoju, przedstawionych Niemcom 16-go czerwca 1919, zmiana przyłączenia Górnego Śląska wprost do Polski na zarządzenie tam głosowania ludności była główną ich zdobyczą, mającą ułatwić im przyjęcie warunków pokoju. Istotnie Traktat Wersalski, podpisany dnia 28-go czerwca 1919, w art. 88-mym i obszernym doń załączniku wprowadza zarządzenie głosowania ludności na obszarze całego Górnego Śląska i podaje dokładne przepisy, jak ma się ono odbywać.

Jeśli u nas mówi się stale o innej rocznicy marcowej na Górnym Śląsku, o dwa lata późniejszej, trzeba jednak zawsze pamiętać, że w marcu 1919 Komisja Spraw Polskich (pp. Jules Cambon z Francji, sir William Tyrrel z Anglji, Bowman ze St. Zj. Ameryki, de la Torretta z Włoch), opierając się na tem, że nawet statystyki pruskie stwierdzały 80 proc. ludności polskiej na Górnym Śląsku, przyznała jednogłośnie kraj ten Polsce wprost i bez głosowania, a Główne Mocarstwa stanowisko to przyjęły i przedstawiły Niemcom.

Odłokiem rozczarowania ludności polskiej na Górnym Śląsku, wobec zwłoki i niepewności, był poryw powstańczy z 18-go sierpnia 1919, krwawo tłumiony przez Niemców.

Po ratyfikowaniu przez Niemcy Traktatu Wersalskiego w styczniu 1920, stanęła na Górnym Śląsku, w Opolu, Komisja Międzysojusznicza, celem objęcia zarządu kraju i przygotowania głosowania ludności. Na czele jej stał gen. Lerond z Francji, a obok niego członkami byli płk. Percival z Anglji i gen. de Marinis z Włoch. Komisarzem Plebiscytowym Rzplitej Polskiej został Wojciech Korfanty.

Rok 1920 i początek roku 1921 upływał na przygotowaniach do głosowania wśród niepomyślnych warunków. Mimo objęcia steru przez Komisję Międzysojuszniczą urzędnicy niemieccy, sędziowie, nauczyciele, pozostali na swych stanowiskach, wraz z całym nagromadzonym od setek lat naciskiem zarządu niemieckiego i gospodarczej przewagi niemieckiej wobec robotnika polskiego. Arcybiskup wrocławski kard. Bertram wydał 20-go listopada 1920 zakaz uczestniczenia księży w przygotowaniu głosowania bez zezwolenia proboszczów, a ponieważ 75 proc. proboszczów było Niemców, mieścidy się w tem swobody dla Niemców, a zakazy dla Polaków, co spowodowało wystąpienie ks. Biskupów Polskich, a w szczególności ks. arc. Teodorowicza i ks. bpa Sapiehy, z przedstawieniami wobec Ojca Świętego. Równocześnie, od jesieni r. 1920 pokątne starania Niemiec uzyskały jeszcze związanie wyników górnośląskich ze stanowiskiem Niemiec w sprawie płacenia odszkodowań, co przyczyniło się do przyznania prawa głosowania ok. 200 tys. ludzi, którzy dawno Górny Śląsk opuścili i żyli w Niemczech. W Polsce wlokła się w roku 1920 wojna z Sowietami, działając niepomyślnie na nastroje górnośląskie, co Niemcy wyzyskiwali, tembardziej, że pokój w Rydze stanął dopiero 18-go marca 1921, na dwa dni przed głosowaniem, tak iż ludność o tem się nie dowiedziała dość szeroko, a Niemcy rozpuszczali wieści o zerwaniu rokowań i dalszej wojnie.

Gdy nadeszła wiadomość o uchwale Rady Najwyższej w Londynie z dnia 21-go lutego 1921, wyznaczającej głosowanie na 20-ty marca 1921, wydał Wojciech Korfanty odezwę, w której mówił:

— „Idźcie teraz na święty bój, a dzień 20 marca 1921 będzie dniem największego zwycięstwa ludu górnośląskiego. To zwycięstwo będzie nasze, bo sprawa nasza jest święta i słuszna. Bóg sprawiedliwy czuwa nad nami i błogosławić będzie wielkim zapasom waszym. Przy Jego pomocy, dnia 20-go marca 1921, wszystkie dzwony w Polsce zadzwonią: Radujmy się z braćmi, lud górnośląski się wyzwolił i na wieki połączył się z Macierzą — Polską".

W głosowaniu z 20-go marca 1921, na całym obszarze, wraz z zachodniemi częściami bardziej zniemczonemi, uzyskali Niemcy 742.600 głosów a Polacy 472.700 głosów, ale na środkowo - wschodniej części obszaru Górnego Śląska z Pszczyną, Rybnikiem, Katowicami, Królewską Hutą, Tarnowskiemi Górami, a także Gliwicami około 400 tys. głosów polskich miało przewagę nad około 350 tys. głosów niemieckich, ponieważ zaś Traktat Wersalski nakazywał wyraźnie ustalenie wyników gminami, mieliśmy tam większość polską w 462 punktach przeciw niemieckich w 94 punktach.

Tak więc, dziesięć lat temu, 20 marca 1921, głosy ludności polskiej rozstrzygnęły o przynależności wschodniej części Górnego Śląska, z jej skarbami nie tylko w duszach ludzi, ale także w łonie ziemi, do Polski.

Lecz po tem głosowaniu rozpoczęły się podziemne zabiegi Niemiec u p. Lloyd George'a, znane dziś dokładnie z pamiętników Lorda d'Abernon'a, ambasadora angielskiego w Berlinie, który to popierał i w tem pośredniczył, o przyznanie im Górnego Śląska w całości lub niemal w całości, na podstawie przewagi w całym obszarze, a wbrew postanowieniom Traktatu Wersalskiego, żądającego rozgraniczenia właśnie wedle wyników gminami.

Wskutek tych zabiegów w komisji międzysojuszniczej doszło do rozdwojenia. Gen. Lerond przedstawił szkic rozgraniczenia, zgodnie z postanowieniami traktatowemi. Angielski płk. Percival wraz z włoskim gen. de Marinis przedstawili wnioski, dające Polsce ledwie skrawki bez okręgu przemysłowego.

Wówczas, dnia 2-go maja 1921, Wojciech Korfanty, który dowiedział się o tych wnioskach, wydał odezwę do ludu śląskiego i stanął na czele powstania, mówiąc:

— „Nie jestem już komisarzem plebiscytowym, ale jestem z krwi i kości waszej synem biednego ludu śląskiego, który od 20 lat cieszy się waszem zaufaniem, który przez lat 20 walczy razem z wami za prawo i wolność Górnego Śląska".

Powstanie wywarło ogromne wrażenie w Europie i pouczyło, że nie powiedzie się zamysł pokątnych oszustw, celem pozbawienia Polski należnej jej wedle głosowania części Śląska.

P. Lloyd George, który w maju 1921 wygłaszał jeszcze w Izbie Gmin namiętne mowy przeciw Polsce w sprawie Górnego Śląska, musiał to zrozumieć. Gdy dnia 25-go czerwca 1921 r. ogłoszono wreszcie zakończenie powstania, cel był osiągnięty.

Dnia 12 sierpnia 1921 musiał Lloyd George w Paryżu zgodzić się na powierzenie rozgraniczenia, na podstawie postanowień traktatowych, Radzie Ligi Narodów. Rada Ligi wykonała tą pracę w ciągu września i połowy października, a dnia 20 października 1921 Rada Ambasadorów, jako przedstawicielstwo Głównych Mocarstw, traktatowo upoważnionych, powzięła postanowienie o rozgraniczeniu Górnego Śląska i o zarządzeniach, celem zapewnienia tam ciągłości życia gospodarczego i swobody narodowościowej. Dnia 26-go października 1921 załatwienie to zostało przyjęte przez Polskę. A po opracowaniu i podpisaniu konwencji genewskiej w sprawie szczegółowych postanowień na Górnym Śląsku, władze polskie objęły zarząd naszej jego części dnia 20-go czerwca 1922.

Dziesięciolecie obecne owego wielkiego dnia głosowania, 20 marca 1921, w którem lud górnośląski rozstrzygnął o swym powrocie do Polski, jest przeto istotnie wspomnieniem zdarzenia, jakich mało w dziejach, bo był to powrót po 600, a raczej po 800 latach.

Lud śląski doznał w ostatnich pięciu latach wielu bolesnych uderzeń. Więzienie brzeskie Wojciecha Korfantego, które najjaskrawiej uwydatniło obecny bieg rządów na tej ziemi, do głębi poruszyło tam serca i umysły. Ale wybory śląskie okazały, że lud ten jest wierny swej wierze polskiej i swym przekonaniom, jakby mówiąc sobie: minęły dłuższe zła, minie i to.

St. Stroński.

PLEBISCYT.

(W 10 ROCZNICĘ PLEBISCYTU NA GÓRNYM ŚLĄSKU).

Nowy Jork, Paryż, Londyn i Bruksela,
Rzym, Australja, Tokio i Kanada,
Świat, który ludy i ziemie rozdzielał,
Najpotężniejsza wojenna gromada,
Kraje odległe, metropolje dumne,
Wersal w uroku wiekowej patyny
I mózgi władne, w rządzeniu rozumne
Czekały na sąd górnika z pod Pszczyny.
Nieraz zwycięzców lud na drogach witał
I nieraz we krwi pognębiono winy,
Ale się jeszcze nikt nigdy nie pytał
O myśl i wolę górnika z pod Pszczyny.
Przez pół tysiąca lat miał wargi zwarte.
A przecież słowa w drodze nie uronił
I mógł je rzucić na histo[illegible] kartę,
Dzierżąc ster ziemi w spracowanej dłoni.
Niech myśl przystanie nad losów koleją
Ksiąg, w których władcze zapisano czyny
I nad tą pierwszą w świecie kartą dziejów,
Spisaną wolą górnika z pod Pszczyny.

Ćw.

KTO ZOSTANIE PREZYDENTEM FRANCJI?

Kandydaci przy wyborach w dniu 13 maja 1931 r.

Wybory prezydenta Francji odbędą się 13 maja b.r. w Wersalu. W wyborach biorą udział obie izby ustawodawcze — Izba Deputowanych i Senat. Siedmioletnia kadencja obecnego prezydenta, G. Doumergue'a, kończy się w maju.

Wśród wysuwanych na czoło kandydatów największe szanse przejścia przy głosowaniu, sądząc z dotychczasowych obliczeń i przewidywań na łamach prasy i w kołach politycznych, posiada Arystydes Briand, minister spraw zagranicznych. Poza tem duże szanse mają jednak i inni popularni kandydaci, wysuwani przez partje polityczne, reprezentowane w parlamencie i Senacie. Niespodzianki w toku głosowania są bardzo możliwe, gdyż gra wyborcza obfituje w posunięcia zakulisowe, których doniosłość i znaczenie wyjaśniają się dopiero po fakcie dokonanym wyboru kandydata. Śród kandydatów, posiadających największe poza Briand'em szanse zdobycia maximum głosów, znajdują się:

Paweł **Painleve**, b. minister wojny, radykał, L. **Barthou**, b. minister sprawiedliwości, senator, centrowiec. H. **Cheron**, b. minister finansów, H. **Bouisson**, radykał **A. Tardieu**, b. premjer, centrowiec, **H. Cheron**, b. minister finansów, **H. Hennessy**, radykał, P. **Doumer**, senator, prawica, A. **Maginot**, minister wojny, prawica, M. Sarraut, senator, E. **Herriot**, b. premjer, radykał, A. **Lebrun**, senator, G. **Leygues**, b. minister marynarki

Ludność Śląska

WYNOSI 1350850 OSÓB.

Wydział statystyczny przy śląskim urzędzie wojewódzkim donosi, że w lutym zarejestrowano na obszarze województwa Śląskiego 1.350.845 mieszkańców, w tem 668.287 mężczyz a 682.558 kobiet.

Z powyższej liczby przypada na powiat Katowicki — 244.011, Lubliniecki — 41.499, Pszczyński — 166.472, Rybnicki — 221.747, Świętochłowicki — 218.264, Tarnogórski — 63.028, Bielski — 65.714, Cieszyński — 84.214 mieszkańców, a na miasta: Katowice 131.066, Krol. Huta 90.139 i Bielsko 22.700 mieszkańców.

Ogółem — przybyło w lutym na obszarze całego województwa — 1915 osób.

„GONTYNA"

ORGAN TOWARZYSTWA ARTYSTYCZNO - LITERACKIEGO.

Tytuł pretensjonalny, treścią pisma nieumotywowany. Możnaby nawet przypuszczać, że owa pretensjonalność tytułowa, wraz z niefortunnie pomyślaną winietą pierwszostronicową (kto wie, czy nie odpowiedniejszą dla „Kantyny", aniżeli dla „Gontyny") ma na celu zasugerowanie czytelnika i wprowadzenie w stan oczekiwania oryginalnych osobliwości, odwracającego uwagę od istniejących słabizn. Nie można jednak powiedzieć, aby sam tytuł nie odniósł pewnego sukcesu, może cokolwiek wątpliwej wartości, ale sukces. Tego i owego zmusił do zajrzenia do encyklopedji lub podręcznika historji, dla przypomnienia sobie, co to jest „gontyna"?

Nie o to jednak przecież chodziło Towarzystwu artystyczno - literackiemu.

Jakiż cel, jakie zadanie jest „Gontyny"? Z wstępnego artykułu, pióra p. Br. Góreckiego, dowiadujemy się, że „Gontyna" ma być „objawem aktywności organizacji kulturalnej" (T.A.L.), jako „własna, niezależna, oddana dobru społecznemu prasa". I „w miarę możności" ma „przyczynić się triumfu prawdy i sprawiedliwości, dobra i pracy".

W tak zakreślonym programie mieści się wszystko — i ziemia i niebo. Wątpić jedynie należy, czy taki patetyczny, górnolotny, szalenie ogólny i bujający cokolwiek w obłokach program, w który można wtłoczyć, co się komu podoba, począwszy od skomplikowanych zagadnień społecznych a kończąc na oderwanych problemach metafizyki, może mieć widoki powodzenia na naszym gruncie. Już nie ze względu na środowisko, ale na możliwości twórcze zespołu redakcyjnego.

Trudno polemizować z autorami prac, znajdujących się w numerze pierwszym „Gontynie". Przekroczyłoby to znacznie ramy skromnego artykułu dziennikarskiego. Mimochodem tylko trzeba zwrócić uwagę na to, że jeżeli „Gontyna" ma istnieć, to artykuły powinny mieć nieco inny charakter, aniżeli artykuły, z którymi można się spotkać w codziennych pismach, powinny przejawiać więcej cech oryginalnej twórczości, rzeczy głęboko uzasadnionych i przemyślanych, a nie oderwanych od życia o poziomie teoretyzowań akademickich, powinny być bardziej związane z gruntem, na którym wyrastają, jako efekt zjawisk życiowych, realnych. z konsekwencjami mogącemi znaleźć swój wyraz w avantagcowej zmianie kulturalnego życia Zagłębia.

Tego niestety, a może nic dziwnego. w „Gontynie" niema. Ani w dziedzinie zagadnień ogólnych, ani w dziedzinie obserwacyj lokalnych. Nic specjalnie frapującego, ekscytującego, interesującego na drodze „triumfu prawdy i sprawiedliwości, dobra i pracy".

Oczywiście, możnaby polemizować z p. M. O(cioszyńskim) na temat „przerostu muskułów" i recytować tak wybitnego intelektualistę, jak Maeterlincka, który wystąpił w obronie... boksu, możnaby zacytować w tym jednym artykule sprzeczności zbijające tezy wysuwane przez autora, ale jednocześnie trzeba przyznać, że może te prace są najbardziej oryginalnemi, jakkolwiek na temat ten pisano już (Nowaczyński). a na temat poruszony w artykule „O słuszności pewnej tezy" pisali wybitni znawcy sztuki (Pieńkowski), zajmujący zgoła odmienny punkt widzenia od reprezentowanego przez p. Ocieczyńskiego. Czy jednak dla wypowiedzenia się na temat „przerostu muskułów" i czy „szewc może być malarzem" potrzeba wydawać specjalne pismo?

Z artykułu p. T(eofila) Cz(arnomskiego) możnaby wnioskować, że twórcy „Gontyny" mają ukryte aspiracje uczynienia jej tem, czem było kilkadziesiąt lat temu „Życie" Przybyszewskiego w Krakowie. Niej przypuszczam, aby pogląd taki mógł mieć trwalsze podstawy w środowisku, w którym się narodził, choćby z tego względu, że analogji w żaden sposób przeprowadzić się nie da. W Zagłębiu niema ku temu warunków ani w środowisku czytelników, ani w... TAL'u. A jednak tendencje do naśladownictwa „Młodej Polski" (z przed... 30 — 40 lat) w „Gontynie" istnieją, z oczywistą szkodą dla pisma, które łatwo może się stać — jak powiadał Ejsmond — „przez swoją powagę... humorystycznem".

To też — życzliwa rada, wypływająca nie z subjektywnego poglądu, a z wyczucia miejscowych potrzeb kulturalnych: mniej akademickiego teoretyzowania, a więcej życiowych, konkretnych przemyśleń, mniej bladego, sztucznego patosu, więcej nerwu 1931 roku, więcej tężyzny. Owszem, pismo takie, może być nawet pożytecznem, wyrazem twórczości ukrytych w Zagłębiu talentów, może się stać trybuną śmiałych, niezależnych sądów, o ile tylko autorowie nie będą się drapowali w szaty „nadludzi", „zapomnianych genjuszów" i będą w istocie szczerze oryginalni w swych pracach, a nie będą pozowali na oryginalność.

A znając cokolwiek nastroje, panujące w TAL'u, można się tego mocno obawiać, tembardziej że częściowo uwidoczniły się one w pierwszym numerze „Gontyny".

(as)

KRONIKA ZAGŁĘBIA.

KALENDARZYK.

20 Piątek	**Dziś** Wolframa B.
	Jutro Benedykta Op.
	Wschód słońca 5 m. 41.
	Zachód 17 m. 46.

URODZENI DNIA 20 MARCA (POD WPŁYWEM ZNAKU RYBY).

Wyobrażają charakter SPOSTRZEGAWCZY, stanowczość i powagę, umiarkowanie we wszystkiem, orjentację, uczuciowość, zamiłowanie do sądownictwa lub pedagogiki. Dla rozwinięcia swoich zdolności będą potrzebować pomocy materjalnej. Zdobędą zaszczyty i niezależne stanowisko, umiejętnie zabezpieczą swoją przyszłość dzięki oszczędności. Posiadają zdolności do literatury i dziennikarstwa, będą brać czynny udział w poważnych konferencjach politycznych lub społecznych, otrzymają uznanie od osób wybitnych za umiejętne wykonanie powierzonej pracy. Czego powinni się wystrzegać urodzeni pod wpływem RYB? — Skłonni są do przeziębienia nóg, podrażnień nerwowych, sercowych, płucnych, nerkowych i reumatyzmu. Dla urodzonych dnia 20 marca, szczęśliwy miesiąc wrzesień, daty dnia 8. 24, 25, kolor czarny z zielonym. talizman - kamień ALEKSANDRYT przynosi szczęście, liczby loteryjne 1 1 5 2 1 0 : 8

W. Pyffello.

Kinoteatry w Zagłębiu

wyświetlają dziś:

Kino „Zagłębie" — „Parada śmierci".

Kino „Palace" — „Demon zbrodni" — „Człowiek bez rąk".

Kino „Czary" — „Miłość" (Czy zdradziła?).

PROGRAM RADJOWY

KATOWICE.

PIĄTEK 20 MARCA 1931 R.

11.40 — Przegląd Prasy Krajowej P. A. T. (P. R. Warszawa). 11.58 — Sygnał czasu z Obserwatorjum Astronomicznego w Warszawie, hejnał z Wieży Marjackiej w Krakowie oraz zapowiedź programu na dzień bieżący. 12.10 — Koncert z płyt gramofonowych. 13.10 — Komunikat meteorologiczny (P. R. Warszawa). 13.20 — Przerwa. 14.20 — Komunikat gospodarczy (P. R. Warszawa). 14.40 — Odczyt dla maturzystów pt. „Rozmnażanie roślin i zwierząt" — (dział „Biologja") — wygl. Prof. St. Sumiński (P. R. Warszawa). 15.00 — Odczyt dla maturzystów pt. „Rozwój ustroju Anglji w wiekach średnich" (dział „Historja") — wygl. Prof. Stanisław Nowakowski (P. R. Warszawa). 15.20 — Komunikaty Polskiego Związku Zrzeszeń Gospodarczych Woj. Śl. oraz komunikat Teatru Polskiego. 15.35 — Przerwa. 15.50 — Lekcja języka francuskiego (P. R. Warszawa). 16.10 — Marji Buyno: Baśń górska pt. „Duch górski" (Helena Reutt). 16.25 — Koncert z płyt gramofonowych. 17.15 — „O problemach inscenizacyjnych" — wygł. p. Leon Schiller (Lwów). 17.45 — Muzyka lekka (P. R. Warszawa). 18.45 — Codzienny odcinek powieściowy. 19.00 — Rozmaitości, zapowiedź programu na dzień następny, komunikat Teatru Polskiego oraz przegląd widowisk. 19.15 — Prof. Dr. Kazimierz Simm, Docent Uniw. Jag.: „Jak wyglądały przedpotopowe owady". 19.40 — Prasowy Dziennik Radjowy (P. R. Warszawa). Po dzienniku, komunikaty sportowe. 20.00 Pogadanka muzyczna (P. R. Warszawa). 20.15 — Koncert symfoniczny z Filharmonji Warszawskiej. Po koncercie, komunikat meteorologiczny z Warszawy, zapowiedź programu na dzień następny oraz nadprogram (do godz. 23.00). 23.00 — Skrzynka pocztowa w języku francuskiem. Korespondencję słuchaczy zagranicznych (z Europy, Afryki Azji i t. d.) omówi Dyrektor Programów Polskiego Radja w Katowicach — Stefan Tymieniecki.

Teatr miejski

W SOSNOWCU.

Dziś w piątek o godz. 8.15 wiecz. „KOCHANEK PANI VIDAL" komedja w 3 aktach Ludwika Verneuil'a. Doskonała ta komedja, dzięki żywej akcji, wytwornemu dowcipowi i świetnej grze artystów zyskała sobie uznanie prasy i publiczności, która darzyła artystów oklaskami przy otwartej kurtynie. Ceny miejsc popularne od 2.50 do 80 gr.

W sobotę premjera głośnej komedji Stefana Kiedrzyńskiego „MIŁOŚĆ BEZ GROSZA". Autor sztuki „Kobieta, wino i dancing", która na naszej scenie była grana z wielkiem powodzeniem jest jednym z najlepszych polskich komedjopisarzy. Komedję Kiedrzyńskiego dają artystom pole do popisu, to też, jak widać z prób, „MIŁOŚĆ BEZ GROSZA" będzie wystawiona i grana bez zarzutu. Początek o godz. 8.15 wiecz.

W niedzielę wieczorem — poraz drugi „MIŁOŚĆ BEZ GROSZA".

W niedzielę popołudniu — „KOCHANEK PANI VIDAL" po cenach popularnych.

We wtorek — „KOCHANEK PANI VIDAL". Ceny popularne.

W środę dnia 25 b. m. — „ŚWIT DZIEŃ I NOC" komedja w 3 aktach z występem Marji Malickiej i Aleksandra Węgierki.

Teatr Polski w Katowicach

REPERTUAR:

Piątek dnia 20 b. m. teatr polski nieczynny.

Sobota dnia 21 bm. — „Gri-gri" o godzinie 19.30.

Sobota dnia 21 bm. — „Wielka wiosenna rewja mody" o godz. 23-ej.

Niedziela dnia 22 bm. — „Orlow" o godzinie 15.30.

Niedziela 22 bm. — „Mignon" (występ p. Zamorskiej) o godz. 19.30.

× **IMIENINY MARSZ. PIŁSUDSKIEGO.** obchodzono w głównych ośrodkach Zagłębia przy udziale władz, urzędów i niektórych stowarzyszeń i organizacyj. Prawie wszystkie domy były udekorowane. W kościołach odbyły się nabożeństwa, a wieczorem urządzono szereg akademij i odczytów. Przebieg obchodów imieninowych miał charakter oficjalny.

×**ZEBRANIE NAUCZYCIELI SZKÓŁ POWSZECRNYCH.** W sobotę 21 b.m. o godz. 6 wiecz. w sali szkoły powszechnej im. Tadeusza Czackiego ul. Prez. Mościckiego 18, odbędzie się zebranie nauczycielstwa szkół powszechnych miasta Sosnowca, poświęcone zagadnieniom szkolnictwa na terenie Sosnowca. W porządku dziennym przewidziano: 1) rady szkolne w świetle obowiązujących ustaw (prel. prof. K. Nawrocki), 2) sprawozdanie z działalności miejskiej rady szkolnej w Sosnowcu (prel. p. J. Kwiatkowski), 3) budżet na rok 1931-32, 4) dezyderaty i ewentualne wnioski. Uprasza się o liczny udział zainteresowanego nauczycielstwa.

× **ZE ZWIĄZKU PODOFICERÓW REZERWY.** Zarząd Związku podoficerów rezerwy Koło Sosnowiec przypomina swym członkom, iż w dniu 21 b. m. o godz. 19, zostanie wygłoszony odczyt dr. Billika, poczem odbędzie się pierwsza lekcja śpiewu w lokalu własnym. Pozatem zarząd okręgowy Związku podoficerów rezerwy Zagłębia Dąbrowskiego zawiadamia wszystkich niezrzeszonych podoficerów rezerwy z terenu Ząbkowic i okolic, że w dniu 22 b. m. o godz. 15 odbędzie się pierwsze organizacyjne zebranie podoficerów w sali Domu ludowego w Ząbkowicach. Ze względu na ważność sprawy, zarząd prosi o liczne i punktualne przybycie.

GŁOSY PUBLICZNE.

CO POWIE SEJMIK?

Dziś odbędzie się posiedzenie Sejmiku będzińskiego. Po rewelacjach w prasie o gospodarowaniu pieniędzmi w Powiatowej Kasie Komunalnej spodziewać się należy, że na posiedzeniu sprawa ta będzie omówiona. Jako mieszkaniec miasta niewydzielonego i właściciel gruntu nie wątpię, że nasi przedstawiciele w Sejmiku będą domagać się wyjaśnień, jak się to dzieje, że my rolnicy, dla których Kasa istnieje przedewszystkiem. mamy nielada trudności i dyktują nam niezwykle ciężkie warunki, nim otrzymamy paręset złotych, a tymczasem fabryka koszul „Wawel", mieszcząca się w mieście wydzielonem, uzyskała kilkaset tysięcy złotych kredytu na bardzo niepewnych, jak się okazało, możliwościach zwrotu pożyczki. Pieniądze rzuciło się w koszule na stratę, a tymczasem chłop nie ma za co naprawić chałupy, ani zakupić narzędzi rolniczych, aby podnieść stan rolnictwa w powiecie.

Kasa Komunalna nie jest po to, żeby subwencjonowała przedsiębiorstwa w miastach wydzielonych, lecz aby służyła potrzebom ludności w powiecie. Dlatego się nazywa powiatową.

Sejmik powinien się zająć tą sprawą, bo wyborcy członków Sejmiku słusznie złożą odpowiedzialność na nich za gospodarkę w Kasie i zażądają rachunku z ich działalności.

Józef Nobis, rolnik w Czeladzi.

Coś się psuje

W URZĘDACH POCZTOWYCH.

Sprawność naszych urzędów pocztowych jest rzeczą ogólnie znaną i z wyników pracy tej instytucji naprawdę może być dumna liczna rzesza pracowników pocztowych. Niema na świecie rzeczy idealnych, nie przeto dziwnego, że i w urzędach pocztowych zdarzają się pewne niedokładności i uchybienia, które, co z uznaniem trzeba zaznaczyć, władze starają się niezwłocznie usunąć i zapobiec wszelkim niedomaganiom organizacyjno-wykonawczym.

Najczęstszym tematem skarg na urzędy pocztowe są narzekania na niegrzeczne zachowanie lub postępowanie niektórych urzędników pocztowych. Każdy, kto obserwował zachowanie się interesantów, w różnych urzędach i instytucjach wie, ile to taktu, cierpliwości i stalowych nerwów musi posiadać urzędnik przy załatwianiu spraw ludzi, z których w zależności od stopnia wykształcenia i kultury, stanu majątkowego, zajmowanego stanowiska, wreszcie stanie zdrowia i nerwów, każdy ma inne wymagania i pretensje.

Otóż trzeba przyznać, że na postępowanie i zachowanie się urzędników urzędów pocztowych, mimo że przez urzędy te przewija się najwięcej interesantów, skargi i narzekania są stosunkowo bardzo małe, to też zostaliśmy wręcz zaskoczeni mnożącemi się ostatnio skargami na niewłaściwe postępowanie lub niegrzeczne traktowanie interesantów w niektórych urzędach pocztowych na terenie Zagłębia.

Nie chcąc wywoływać rozgoryczenia, sprawy te poruszamy oględnie, bez wymieniania nazwisk, aliści okazuje się, że nie odnosi to skutku, o czem świadczy nowa serja skarg.

Obecnie np. znów donoszą nam o niewłaściwem traktowaniu interesantów na poczcie w Czeladzi, gdzie podobno urzędniczka zwraca się do osób w następujący sposób: „brać, dawać, zabierać to prędko", co wywołuje słuszne narzekania i rozgoryczenie. W Sosnowcu zaś jedna z urzędniczek w okienku nr. 6 pozwala sobie otwierać nadawane przesyłki polecone, a na zwróconą jej uwagę oświadczyła, że musi badać zawartość, co jest rzeczą niedopuszczalną.

Sądzimy, że władze pocztowe zainteresują się temi niedomaganiami i wydadzą zarządzenie w kierunku ich usunięcia, ku obopólnemu pożytkowi.

× **LITERATURA LOTNICZO - GAZOWA.** Zarząd Koła L. O. P. P. „Śródmieście" w Dąbrowie, Sienkiewicza 11 (parter) zawiadamia, że w czytelni Koła dwa razy w tygodniu: w poniedziałki i piątki od godz. 6.30 do 8.30 wieczorem można bezpłatnie wypożyczać książki dotyczące lotnictwa, wojny lotniczo-gazowej oraz książki o pokrewnych tematach.

Najście bandytów na mieszkanie

w biały dzień w samem centrum Sosnowca.

Wczorajszy dzień, poświęcony imieninom Józefów, został w Sosnowcu zakłócony wiadomością, która lotem błyskawicy rozeszła się po całem mieście, o **napadzie rabunkowym, dokonanym w biały dzień w samem centrum Sosnowca**, na mieszkanie właściciela składu futer, p. Wolfa Mannesa, przy ul. Dęblińskiej 13 — w oficynie na III piętrze.

CZY PAN JEST W DOMU?

Najścia rabunkowego dokonali dwaj bandyci około godz. 4-ej popołudniu. W mieszkaniu pp. Mannesów znajdowała się sama służąca Andzia, która słysząc pukanie do drzwi otworzyła je bez namysłu.

Przez otwarte drzwi weszli dwaj młodzi osobnicy i zapytali uprzejmie, czy pan jest w domu. Dowiedziawszy się, że ani pani ani pana niema, poprosili Andzię, by im pozwoliła zatelefonować w ważnej sprawie.

Uprzejma Andzia zezwoliła.

JÓZIEK CZY SĄ PIENIĄDZE?

Wtedy jeden z młodzieńców zatrzasnął drzwi i chwyciwszy wpół przerażoną Andzię, zawiązał jej usta i oczy ręcznikiem, drugi skoczył w stronę telefonu i zerwał aparat.

Ubezwładniona Andzia usłyszała manipulację koło biurka, w którem p. Mannes przechowywał zazwyczaj pieniądze. Zamek od biurka — jak się potem okazało—został uszkodzony. Za chwilę Andzia usłyszała, jak jeden z opryszków zapytał nerwowo: — Józiek, czy są pieniądze?

Padła krótka i soczysta odpowiedź, poczem bandyci opuścili mieszkanie, zagroziwszy Andzi, że ustrzelą ją z rewolweru, jeśli do 10 minut zacznie wszcząć alarm.

NIE BYŁO PIENIĘDZY.

Jak się okazuje, bandyci, którzy dobrze byli poinformowani, gdzie p. Mannes przechowuje pieniądze, nie znaleśli w szufladzie ani grosza gotówką. Znajdowały się tam natomiast weksle na większą sumę, które wprawdzie bandyci mieli w swych rękach ale bez namysłu pozostawili je w całości — być może—z powodu... trudnego redyskonta. Jakkolwiek w mieszkaniu znajdowały się różne cenniejsze przedmioty, bandyci ich nie ruszyli. Uchodzących widziano na podwórzu, jednego z nich z tasakiem w ręku.

SOLENIZANT.

Z okoliczności, jakie towarzyszyły napadowi rabunkowemu, wnosić należy, że napad miał na celu doraźne zdobycie większej gotówki na urządzenie biebaniki imieninowej. Solenizantem w tym wypadku był prawdopodobnie jeden z opryszków, którego kolega wołał po imieniu: „Józiek". Andzia twierdzi, że jeden z nieproszonych gości był wcale eleganckio ubrany; przypuszczać więc należy, że to właśnie ów solenizant, który, widząc w dniu swoich imienin tak uroczysty wokoło nastrój, postanowił znaleźć się w fasonie, ubrał się pięknie i w ten niesamowity sposób rozglądał się za gotówką.

POŚCIG ZA OPRYSZKAMI.

Pomijając jednak tę okoliczność, stwierdzić należy, że napadu dokonano w biały dzień i to w centrum miasta. Mimo że policja już od wczesnego rana w dniu wczorajszym ogromnie była zajęta stwierdzaniem, czy na wszystkich domach wywieszono flagi i czy flagi te są prawidłowe, mimo że wskutek tej czynności była niezmiernie zaabsorbowana i sfatygowana, niemniej na wieść o tym niesamowitym wyczynie opryszków rozpoczęła b. energiczne śledztwo, które niewątpliwie wykryje sprawców napadu.

POKWITOWANIE OFIAR

złożonych bezpośrednio w Administracji „Kurjera Zachodniego".

Zamiast kwiatów na grób nieodżałowanej Kierowniczki ś. p. Jadwigi Waśniewskiej — na głodne dzieci składają zł. 93 (dziewięćdziesiąt trzy) pracownicy Wydziału Szkolnictwa Magistratu m. Sosnowca.

Dr. K. Pasierbiński z Zawiercia zł. 10 (dziesięć) na budowę kościoła w Nowym Sielcu.

Ku czci gen. Józefa Hallera w dniu Jego imienin na głodne dzieci do dyspozycji ks. szambelana Pieńkiewicza p. Brzostowska Stefanja złożyła zł. 15 (piętnaście).

Na kuchnię bezrobotnych w Będzinie, jako nieprzyjęte przez p. Gutowską zł. 8.55 (ośm 55 gr.).

Zamiast kwiatów na grób śp. Jadwigi Waśniewskiej na Polską Macierz Szkolną złożyła H. Gimbutówna zł. 15 (piętnaście).

Kinowe poranki dla młodzieży

z pornograficznemi obrazami.

Niedawno wspominaliśmy o wystawieniu nieodpowiedniej sztuki scenicznej na poranku dla młodzieży w kinie „Pałace", przez klub młodzieży im. marsz. Piłsudskiego.

Obecnie komunikują nam rodzice, że od pewnego czasu pojawiają się na porankach dla młodzieży w kino „Zagłębie" wprost skandaliczne obrazy. Nie jest to winą dyrekcji kina, nie ono bowiem wybiera obrazy. Zajmuje się tą sprawą jakiś komitet, na czele którego stoi podobno p. Kowalska, jedna z wybitniejszych działaczek sanacyjnych.

Otóż niektóre obrazy miały posmak zwykłej, **ordynarnej pornografji** do tego stopnia, że rodzice się rumienili. Łatwo sobie wyobrazić sytuację rodziców zaskoczonych takiem „wychowawczem" obrazem. Oczywiście, mniejsze dzieci, mogły nie rozumieć treści i nie zdawały sobie sprawy z tego, na co patrzą. Ale na poranki przychodzą uczenice i uczniowie wyższych klas, którym zabrania się chodzić na wiele obrazów wyświetlanych w kinach, z powodu nieprzyzwoitych sytuacyj. Tymczasem to, co było wyświetlane na poranku, pod względem nieprzyzwoitości znacznie przewyższało owe zabronione obrazy.

Sądzimy, że sprawą tą powinny zająć się dyrekcje szkół i koła opiek rodzicielskich. Kwestja urządzania poranków powinna być uregulowana w ten czy inny sposób, powinien być wyłoniony jakiś odpowiedzialny komitet, trudno bowiem zgodzić się z obecnym stanem rzeczy. Może wreszcie komitet urządzający owe poranki zechce wypowiedzieć się, w jaki sposób są one organizowane, na jaki cel przeznaczone pieniądze, kto wogóle jest odpowiedzialny za urządzanie poranków.

Egzotyka budżetowa

w samorządzie m. Czeladzi.

Już od szeregu tygodni w samorządzie czeladzkim panuje błogi spokój. Rozwiązania Rady jak niema tak niema.

Początkowo gorączkowało to trochę więcej nerwowych sanatorów, a kierownik Magistratu p. burmistrz Piwowar też drżał z niecierpliwości i oczekiwania, kiedy zostanie komisarzem, z czasem jednak wszystko przycichło i obecnie nastąpiła martwa cisza.

Zapomniano, że Rada przecież jeszcze istnieje i od dwóch zgórą miesięcy, mimo dopominania się, nie odbywają się posiedzenia. Gwałci się nawet obowiązujące ustawy, byleby tylko zachować błogi spokój.

Za 10 dni kończy się stary, a rozpoczyna nowy rok budżetowy 1931-32. Dąbrowa ma już budżet uchwalony. W Będzinie i Sosnowcu, gdzie rządzą komisarze, prace nad budżetem trwają i do 15 kwietnia budżety mają być uchwalone, natomiast w Czeladzi, gdzie oficjalnie istnieje Rada i burmistrz z wolnego wyboru, nie robi się nic, żeby gospodarkę z nowym rokiem zacząć w ramach budżetu, uchwalonego i zatwierdzonego przez władze.

W historji samorządu czeladzkiego jest to pierwszy, podobny wypadek. Ludność, która ponosi wszystkie ciężary, musi domagać się poszanowania swych praw — kontroli nad gospodarką miasta.

Gospodarka bez określonych wydatków jest niedopuszczalna.

Walka z kłusownictwem

w powiecie Będzińskim.

W starostwie będzińskiem odbyła się rozprawa karno - administracyjne, dotycząca przewinień przeciwko ustawie łowieckiej. Przewodniczył referendarz starostwa p. A. Geciów. Za uprawianie kłusownictwa i wnykarstwa (sidlarstwa) skazani zostali: Deja Piotr ze Strzemieszyc na grzywnę 25 zł. z zamianą na 1 dzień aresztu, Wnuk Stanisław z Wojkowic Komornych na 25 zł. lub 2 dni aresztu, Bochenek Jan z Antoniowa na 50 zł. lub 5 dni aresztu, Szkoda Tadeusz z Antoniowa na 50 zł. lub 5 dni aresztu, Bochenek Alojzy z Kotu na 100 zł. lub 5 dni aresztu, Barański Mikołaj z Brzękowic na 150 zł. lub 15 dni aresztu, Bochenek Konrad z Dąbrowy na 150 zł. lub 7 dni aresztu, Kozioł Władysław z Brzękowic na 20 zł. lub 20 dni aresztu, Kozieł Jerzy z Brzękowic na 200 zł. lub 20 dni aresztu, Korpak Władysław z Malinowic na 200 zł. lub 20 dni aresztu, Będkowski Władysław z Malinowic na 200 zł. lub 20 dni aresztu, Bladas Roman z Brzękowic na 200 zł. lub 20 dni aresztu, Gajdzik Stanisław z Brzękowic na 200 zł. lub 20 dni aresztu, Łysek Mieczysław z Sosnowca na 200 zł. lub 20 dni aresztu, Jambroży Władysław z Kamyc na 250 zł. lub 25 dni aresztu, Szafruga Władysław z Kamyc na 250 zł. lub 25 dni aresztu, Skrzypiec Józef z Kamyc na 250 zł. lub 25 dni aresztu.

Delegaci powiatowi polskiego Związku stowarzyszeń łowieckich uważają za obowiązek przestrzec ludność przed popełnianiem wykroczeń przeciwko ustawie łowieckiej, karanych, jak widać, dość surowo.

Jednocześnie delegaci powiatowi przypominają mieszkańcom, a w pierwszym rzędzie prawidłowym myśliwym, o konieczności natychmiastowego meldowania wszystkich stwierdzonych przestępstw kłusownictwa i wnykarstwa. Meldunki te, poparte koniecznie dowodami lub powołaniem się na świadków, kierować należy wprost do starostwa.

ZYGZAKIEM.

Boże chroń od przyjaciół...

Z racji imienin starosty p. Boxy składali mu wczoraj życzenia urzędnicy starostwa.

W imieniu zgromadzonych przemówił lekarz weter. p. Schönborn, używając w patosie krasomówczym takiego zwrotu:

— Mimo ataków i rzucania kłód pod nogi jesteśmy głęboko przeświadczeni o uczciwości pana starosty.

Można poważnie wątpić, czy istotnie taka pochwała ze strony podległego urzędnika sprawiła p. staroście specjalną przyjemność.

Widz.

Autobusy

CZĘSTOCHOWA — SOSNOWIEC.

Od dnia 1-go marca r. b. na szlaku Częstochowa — Janów — Złoty Potok — Żarki — Siewierz — Będzin — Sosnowiec zaczął kursować autobus. Autobus wychodzi z Janowa o godzinie 6 min. 30 rano. Do Sosnowca zdąża na godzinę 10 rano. Wychodzi z Sosnowca o godz. 16 m. 15. Wraca do Janowa na godz. 18. Z Janowa kursują stale samochody osobowe do Częstochowy. Cena za przejazd do Częstochowy, do Sosnowca wynosi 7 zł. Jest to na tej drodze bardzo ważne udogodnienie komunikacyjne, tembardziej, gdy się zważy na niską cenę i szybką lokomocję. Właścicielem autobusu jest p. Piotr Będuski, mieszkaniec Janowa.

× **ZMNIEJSZENIE SIĘ CIĘŻARU.** Magistratowi Dąbrowy ubył poważny ciężar mianowicie od 1 b.m. blisko 1100 bezrobotnych nabyło praw do zasiłku i przeszła na przeszła na utrzymanie funduszu bezrobocia, na okres 17 tygodni, czyli, że do lipca Magistrat będzie miał spokój. Ponieważ przy robotach publicznych pracuje już przeszło 100 bezrobotnych, pozostało jeszcze około 300 bezrobotnych na opiece miasta, a więc w stosunku do innych miast, Dąbrowa posiada obecnie najmniejszą ilość bezrobotnych, którym miasto musi przyjść z pomocą. Z chwilą uruchomienia projektowanych robót publicznych, ilość ta ulegnie dalszemu zmniejszeniu.

× **Z ŻYDOWSKIEGO TOWARZYSTWA KRAJOZNAWCZEGO.** Proszeni jesteśmy o zamieszczenie następującego komunikatu: W sobotę dnia 21 bm. odbędzie się wycieczka do huty „Milowice" w Sosnowcu. Zbiórka uczestników o g. 9.30 koło przystanku tramwajowego przy dworcu Będzin-miasto. W czwartek dnia 26 bm. o godz. 20.30 odbędzie się w lokalu szkoły powszechnej nr. 2 w Będzinie przy ul. Krakowskiej odczyt p. prof. dra Piwowara z Dąbrowy Górn. na temat „Skąd się wziął węgiel w Zagłębiu Dąbrowskiem?". Odczyt ilustrowany będzie zdjęciami.

× **WYPADEK KOLEJOWY.** Wczoraj o godz. 8 rano na stacji kolejowej w Sosnowcu miał miejsce wypadek, który na szczęście nie pociągnął za sobą ofiar w ludziach. Mianowicie manewrujący pociąg towarowy na bocznym torze najechał wprost urzędu celnego najechał na dwa próżne wagony. Skutkiem zderzenia oba wagony wyskoczyły z szyn i zostały uszkodzone. Władze kolejowe i policyjne prowadzą dochodzenie, celem ustalenia, kto ponosi winę.

× **PORACHUNKI KOLEŻEŃSKIE.** W jednym z domów przy ul. Chopina w Dąbrowie, zamieszkałym przez różnego rodzaju szumowiny, urządzono wczoraj huczne imieniny. Podczas libacji wynikła między kompanami kłótnia, a następnie bójka, ofiarą której padł znany awanturnik Gmycek Władysław, otrzymawszy kilka pchnięć nożem.

Zawiadomiona o zajściu policja, przewiozła poszkodowanego do szpitala w Będzinie.

× **POD KOŁAMI SAMOCHODU.** 15-letni Jan Jaskółka zamieszkały wraz z rodzicami w Sosnowcu (Perla 31), biegając po ulicy, uczepił się w pewnej chwili przejeżdżającego samochodu, a zeskakując następnie wpadł pod koła. Ofiarę lekkomyślnej zabawy z połamanemi nogami przewieziono w stanie groźnym do szpitala na Pekinie.

Pomoc bezrobotnym

W BĘDZINIE.

Obywatelski Komitet pomocy bezrobotnym bezrobotnym w Będzinie podaje do wiadomości, że do dnia dzisiejszego zainkasowano ofiar w kwocie zł. 8.500, zaś do zainkasowania pozostało około zł. 2.500. Ponieważ akcja pomocy bezrobotnym zbliża się ku końcowi Komitet zwraca się z gorącą prośbą do wszystkich ofiarodawców, którzy jeszcze nie wpłacili zaofiarowanych datków za miesiąc marzec i częściowo luty, aby byli łaskawi nie zwlekać z wpłatą datków, gdyż w przeciwnym razie Komitet będzie narażony na zbędny wydatek administracyjny. W końcu nadmienia się, że szczegółowe sprawozdanie będzie podane do wiadomości po całkowitym zlikwidowaniu akcji oraz po sprawdzeniu takowej przez komisję rewizyjną.

× **ROZPACZLIWY CZYN CHOREGO.** Mieszkańcy domu nr. 19 przy ul. Sączewskiej w Będzinie. byli wczoraj świadkami rozpaczliwego kroku, popełnionego przez zamieszkałego w domu tym 55 letniego Izaaka Dawida Szajera.

Szajer zajmował z żoną małe mieszkanko na poddaszu. Będąc od dłuższego czasu chory, nie mógł zarabiać na życie, to też bieda dawała im się coraz więcej we znaki.

Wreszcie żona nie mogła już wytrzymać takiej wegetacji i opuściła chorego męża, przenosząc się do rodziny. To dobiło Szajera, który w przystępie rozpaczy wyskoczył oknem z 4 piętra i upadł na dach komórek, ponosząc śmierć na miejscu. Zwłoki przewieziono do trupiarni szpitala powiatowego.

× **ARESZTOWANIE KIESZONKOWCÓW.** Policja katowicka aresztowała złodziei kieszonkowych Jana Moskala z Sosnowca i Edwarda Jaworskiego z Niwki, którzy wraz z dwoma swymi towarzyszami z Katowic Józefem Neyem i Janem Zgrzebniokiem grasowali od dłuższego czasu na dworcu katowickim, okradając pasażerów. Ostatnio okradli oni Józefa Jędrysika z Kamionicy, któremu w poczekalni 4 klasy skradli 420 zł. Aresztowani część gotówki zdążyli już przehulać, natomiast około 200 złotych znalezione przy nich oddano poszkodowanemu Jędrysikowi.

× **KRADZIEŻE.** Z piwnicy Stanisława Turleja w Będzinie (Szkolna 16) skradziono 30 szynek, wartości 600 zł. Z komórki Józefy Gorgon w Strzemieszycach skradziono kozę wartości 0 zł.

Kronika Zawiercia.

Ku czci Błękitnego Generała

Lokal tutejszej placówki Związku Hallerczyków przy ul. Pomorskiej zapełnił się po brzegi 18 bm. wieczorem publicznością ze wszystkich sfer tutejszych. Mnóstwo osób, nie mogąc dostać się do środka, stało w korytarzu i na schodach. To hallerczycy urządzali wieczór żołnierski ku czci swego ukochanego wodza. Ściany lokalu ozdobione emblematami formacyj hallerowskich, barwnemi plakatami z czasów wojny, stanowiącemi dziś pewnego rodzaju zabytki. Na ścianie głównej piękny duży portret pastelowy Józefa Hallera.

Wieczór zagaił prezes patronatu p. Jan Pasierbiński, streszczając zasługi generała dla Polski. Potem kwartet męski pod kierunkiem p. inż. K. Figury wykonał szereg utworów, które się bardzo podobały, zwłaszcza „Pieśń żołnierska" Moniuszki. Wykonawców nagrodzono zasłużonemi oklaskami. Następnie p. T. Klepa wygłosił dłuższe przemówienie o działaniach wojennych gen. Hallera, jego tułaczej epopei rycerskiej, roli, jaką odegrał sromotny pokój w Brześciu n. Bugiem, otwierając oczy na niemiecką perfidję i na to, co sobą reprezentuje generał wobec Polski, jakiej idei narodowej piastunem jest ten rycerz bez skazy. Potem znów urozmaicenie: zespół muzyczny panów Żórawskich odegrał szereg pięknych utworów, wśród nich zaś wspaniałego mazura z „Halki". P. Herman wygłosił długi fragment poematu Germana pt. „Błękitny Generał", a p. Modzelewski odczytał swoje świetne, barwne, z zacięciem żołnierskim napisane wspomnienia z bitwy pod Baranczą. Prezes chorągwi hallerczyków p. Kuzior odczytał pięknie opracowany referat o ideologji hallerczyków. Wieczór, obserwowany błękitnemi mundurami licznych delegatów chorągwi przybyłych z Sosnowca i Dąbrowy, zakończono odśpiewaniem „Roty".

Charakterystyczny szczegół: przy wyjściu z wieczornicy ktoś zaproponował wysłanie depeszy z życzeniami do gen. Hallera, co przyjęto b. życzliwie. Dowiedziawszy się jednak o tem, prezes chorągwi p. Kuzior oświadczył, że Generałowi przykrość sprawiają tego rodzaju manifestacje i zaproponował, aby raczej złożyć jakąś ofiarę na głodnych i bezrobotnych. W tejże chwili do czapki hallerczyka posypały się zewsząd grosze.

Po skończonym wieczorze prezes patronatu p. J. Pasierbiński przyjmował delegatów chorągwi skromną herbatką. Tu się rozwiązały języki. Każdy miał coś pięknego do opowiedzenia ze swej tułaczki żołnierskiej, a już zachwyt i podziw wzbudziło opowiadanie sokoła-żołnierza z Ameryki, jednego z najpierwszych ochotników wojska polskiego, który biorąc bardzo żywy udział w życiu naszej emigracji, mógł podać wprost rewelacyjne szczegóły z akcji prez. Wilsona, Paderewskiego, Dmowskiego i innych.

Hallerczycy wprowadzili ożywienie swoim pięknym wieczorem. Warto, aby miejscowe społeczeństwo więcej się niemi zainteresowało.

× **REJESTRACJA BEZROBOTNYCH.** Magistrat zarządził rejestrację bezrobotnych, którzy otrzymają zasiłek świąteczny na Wielkanoc. Zasiłek przysługiwać będzie tylko tym biednym bezrobotnym, którzy wyczerpali zasiłki z innych źródeł.

× **Z SOKOŁA.** Dnia 17 bm. prezes Okręgu dh. Karmey dokonał lustracji tutejszego gniazda „Sokoła". Na lustrację stawili się wszyscy czynni druhowie i druhny oraz spora ilość członków wspierających. Zarówno tok lekcyjny, ćwiczenia wojskowe jak ćwiczenia drużyny żeńskiej wypadły bardzo dobrze. gniazdo zasłużyło sobie na uznanie.

GROŹBA ZAMACHU

na spoczynek niedzielny.

Coraz wyraźniej i śmielej wysuwane są próby zamachu na spoczynek niedzielny, obowiązujący u nas zgodnie z przepisami ustaw, tradycją społeczeństwa i przekonaniami olbrzymiej większości narodu.

W Ministerstwie przemysłu i handlu opracowano już podobno, w porozumieniu z Ministerstwem spraw wewnętrznych oraz Ministerstwem pracy, projekt ustawy o zezwoleniu na handel w niedziele i święta.

Zezwolenie to ma być udzielone kupcom mięsnym, nabiałowym, kwiaciarniom, owocarniom, piekarniom, wędliniarniom oraz zakładom fotograficznym.

Nie ulega wątpliwości, że za tym pierwszym wyłomem poszłyby wkrótce i dalsze zgodnie z życzeniami żydowskiego kupiectwa, które oddawna toczy walkę o przełamanie obowiązkowego spoczynku w czasie katolickich świąt i niedziel.

Obecnie tym aspiracjom żydowskim ma się stać zadość. Z drugiej jednak strony oczekiwać należy stanowczego przeciw nim sprzeciwu ze strony katolickiego społeczeństwa, a zwłaszcza handlu i rzemiosła.

ŻYCIE GOSPODARCZE.

Obieg pieniężny w Polsce.

Obieg pieniężny w Polsce dość jaskrawo odbija od znacznej płynności na rynkach międzynarodowych. Główną przyczyną tego niepomyślnego układu stosunków jest konieczność spłacania zagranicy stosunkowo bardzo licznych zobowiązań krótkoterminowych, zwłaszcza kredytów towarowych. Największą płynnością odznaczają się rynki tych krajów, które w ostatnich latach udzielały zagranicy kredytów w krótkoterminowych w poważniejszych rozmiarach (Francja, Holandja, Szwajcarja, Stany Zjednoczone). Tymczasem takie kraje, które, podobnie jak Polska, korzystają z krótkoterminowych lokat zagranicznych, odczuwają znaczne trudności na rynku pieniężnym. Do tej grupy krajów należą przedewszystkiem Niemcy i Anglja. Kraje te nie korzystają, coprawda, z zagranicznych kredytów towarowych, które dla Polski w okresie ostatniego ożywienia stanowiły główne źródło dopływu krótkoterminowego kapitału zagranicznego, natomiast korzystały w bardzo poważnych rozmiarach z kredytów bankowych, a jeżeli chodzi specjalnie o Anglję, głównie w postaci wkładów na rachunkach bieżących. Konieczność spłacania tego rodzaju kredytu jest dla Anglji, Niemiec i Polski czynnikiem, hamującym płynnianie rynku pieniężnego, a dla Francji, Holadji, Szwajcarji i Stanów Zjednoczonych — jedną z ważniejszych przyczyn płynności.

Jeśli idzie o pogorszenie się sytuacji na rynku pieniężnym w Polsce w ciągu ostatnich kilku miesięcy, przypisać ją należy, z jednej strony wyjątkowo silnemu zwiększeniu się trudności finansowych rolników wobec spadku cen niemal wszystkich produktów rolnych, zarówno roślinnych, jak i zwierzęcych, ponadto zaś dalszemu zmniejszeniu się rentowności przemysłu i handlu.

Kronika gospodarcza.

NOWE TRANSPORTY EMIGRANTÓW. W ciągu lutego i pierwszej połowie marca wyjechały do Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej, Brazylji i Argentyny dalsze transporty emigrantów w liczbie około 450 osób, przygotowanych do podróży przez Syndykat Emigracyjny. Wymagane od emigrantów formalności wyjazdowe zostały załatwione za pośrednictwem Oddziałów i Agentur Syndykatu Emigracyjnego, przez co uchroniono emigrantów od kosztownych i uciążliwych podróży do różnych urzędów. Gotowe do podróży transporty przybyły pod opieką urzędników Syndykatu Emigracyjnego do Warszawy, skąd udały się do portów na okręty. Nadmieniamy, że Syndykat Emigracyjny udzielił emigrantom wszelkich informacyj oraz pomocy przed i w czasie podróży oraz pośredniczył w wyrobieniu im dokumentów podróży bez żadnych opłat ze strony wyjeżdżających.

EMIGRACJA KOBIET POLSKICH DO FRANCJI. Wobec utworzenia we Francji w departamentach Ain i Meuse — instytucyj opiekuńczych nad kobietami cudzoziemskiemi, zatrudnionemi w rolnictwie, Urząd Emigracyjny wyraził swą zgodę na uruchomienie emigracji kobiet z Polski do robót rolnych w tych departamentach. Obecnie więc polskie robotnice rolne mogą wyjeżdżać do Francji do 17 departamentów, a mianowicie: Nord, Pas de Calais, Marne, Aube, Cote d'Or, Calvados, Loire, Indre et Loire, Aveyron, Haute-Marne, Bas-Rhin, Somme, Yonne, Meurthe et Moselle, Sein et Oise, Ain i Meuse. Rejestracje robotnic odbywają się tylko w Państwowych Urzędach Pośrednictwa Pracy.

Z giełdy warszawskiej.

CEDUŁA Z DNIA 19-3.

AKCJE: Bank Polski 155.00, Starachowice 12.00—11.87—12.00.

5 proc. poż. Konwers. 49.25, 4 proc. poż. Inwest. 94.50, 4 i pół proc. Ziemskie Kredyt. 52.75—52.50.

WALUTY i DEWIZY: Dolar 8.92,25, Nowy Jork 8.917, Londyn 43.36,75, Paryż 34.92,50, Wiedeń 125.42, Praga 26.44,50, Włochy 46.77, Belgja 124.35, Szwajcarja 171.71, Holandja 357.38, Sztokholm 239.05, Berlin 212.68, Dolar pryw. 8.92,30—8.92,25.

Tendencja dla akcyj bezczynna, dla walut niejednolita.

Kronika Olkuska.

× **NOWY ZARZĄD WYDZIAŁU SOKOLIC.** W dniu 17 bm. we własnym lokalu „Sokoła" odbyło się posiedzenie wydziału sokolic, na którem prezes „Sokoła" p. Fijałkowski, po wyjaśnieniu celu zebrania i znaczenia wydziału, zwrócił się do druhen ze słowami zachęty i życzeniami pomyślnej pracy w imię idei sokolej. Zarząd wydziału sokolic ukonstytuował się jak następuje: przewodnicząca — p. inż. Majewska, zastępczyni — p. inż. Pisarska, skarbniczka — p. Kleczkowa, sekretarka — p. M. Burakowska, kierowniczka ćwiczeń—p. Moorówna, zastępczyni — p. Bulwianka Wybór zarządu został przyjęty entuzjastycznie. poczem druhny powitały nowy zarząd wydziału sokolem pozdrowieniem „Czołem!"

× **ZE STRAŻY W STARCZYNOWIE.** W lokalu szkoły powszechnej w Starczynowie odbyło się doroczne walne zebranie straży pożarnej ochotniczej, na którem odczytano sprawozdanie z działalności za rok ubiegły. Zebrani udzielili absolutorjum zarządowi. Dalszym programem obrad był plan pracy na rok 1931-32 z budżetem w wysokości 5 tys. zł., który został przyjęty. Najważniejszą troską straży jest budowa remizy, pod którą zdobyto plac i przygotowano kamień, wapno i drzewo. Z inicjatywy st. instruktora p. Kalkowskiego został zapoczątkowany fundusz na budowę remizy. Zarząd podejmie starania o poparcie finansowe w P. Z. U. W.. w Okręgu, wreszcie u miejscowego społeczeństwa. Do zarządu wybrano pp.: Kasperkiewicza (prezes), J. Kicresa (zastępca), Gizelę Augustynowiczównę (sekretarz), J. Forysia (zastępca) i Fr. Spyrę (gospodarz)

× **WALNE ZEBRANIE „HEJNAŁU".** W dniu 22 bm. o godz. 4 popol. w szkole powsz. nr. 2 odbędzie się walne zebranie Tow. śpiewaczego „Hejnał", na którem będzie odczytane sprawozdanie z działalności za rok ubiegły i wybór nowego zarządu.

× **ZEBRANIE KOŁA L. O. P. P.** W dn. 21 bm. w sali Banku spółdzielczego w Olkuszu odbędzie się walne zebranie Koła L. O. P. P., na którem m. in. omawiana będzie sprawa zorganizowania kursów obrony przeciwgazowej i przeciwlotniczej.

× **POŻARY.** W dniu 17 bm. spalił się dom Rafała Szeląga w Cieślinie, gm. Ogrodzieniec. Na miejsce pożaru przybyły straże z Bydlina, Kolbarku i Kwaśniowa. Pożar powstał z niewiadomej przyczyny.

W dniu 17 bm. wybuchł pożar w domu wdowy Marjanny Kocjanowej w Osieku, gm. Rabsztyn. Pożar strawił wierzch domu.

Kara cielesna

DLA SŁUŻBY DOMOWEJ.

Trudno w to uwierzyć, a jednak faktem jest, że istnieją w jednej z dzielnic Polski przepisy, w myśl których dozwolona jest kara cielesna dla służby domowej.

Przepisy te dotyczą ziem, należących do byłego zaboru austrjackiego i zawarte są w specjalnym regulaminie służby domowej wydanym w dniu 11 marca 1855. Oto jak brzmi odnośny ustęp tych przepisów:

„Chlebodawca ma prawo karać służbę domową cieleśnie z tem jednak, ażeby nie uszkodzić na zdrowiu".

Ponieważ przepisy te nie są dotychczas zniesione, więc według suchej litery prawa obowiązują jeszcze. Ten potworny anachronizm usunięty będzie wraz z wydaniem nowej ustawy o służbie domowej, która reguluje cały kompleks zagadnień tego zawodu.

W różnych prawodawstwach jak np. w angielskiem, francuskiem, niemieckiem znajduje się cały szereg kompletnie już przestarzałych przepisów, niezgodnych z duchem życia nowoczesnego. Nikt tych przepisów oczywiście w praktyce nie stosuje, ani nawet pomyśli o ich stosowaniu, a jednak oficjalnie są one obowiązujące.

Rzewny obrazek z życia dzieci.

Jak 10-letni chłopczyk zaopiekował się 5-letnią siostrzyczką?

Czytamy w jednem z pism warszawskich:

Staś Burakiewicz ma już 10 lat i przez całą kamienicę, ba jak ulica Wileńska długa i szeroka, uważany jest za dorosłego człowieka. Wychowuje przecież swą 5-letnią siostrzyczke, a przez dłuższy okres czasu musiał jej zastąpić matkę, która nie żyje i ojca, który zapomniał o dzieciach. Staś został sam bez środków do życia w czterech ścianach małego mieszkania.

Ojciec wyszedł pewnego dnia, zamykając dzieci na klucz i zapomniał wrócić. W domu była kasza i słonina. Staś więc przez dwa dni gotował krupy na śniadanie, obiad i kolację, czekając na powrót ojca.

Wreszcie trzeciego dnia, nie alarmując nikogo, wydostał się przez okno z wysokości pierwszego piętra po rynnie.

Poszedł na poszukiwanie ojca.

W warsztacie na Ząbkowskiej, gdzie ojciec pracował, powiedziano mu, że Burakiewicz rzucił robotę i pojechał. Chłopczyk ukłonił się grzecznie i wyszedł, nie zdradzając najmniejszego niepokoju.

Wrócił do domu i zdołał wytłomaczyć chłopakowi od ślusarza z tego samego podwórka, iż trzeba otworzyć mieszkanie wytrychem, bo siostrzyczka jest zatrzaśnięta i płacze.

— Jak tatuś wróci to zapłaci — przekonywał ślusarczyka.

Staś zrozumiał, że stał się głową rodziny i dźwigał na barkach obowiązki. Próbował żyć na kredyt, wreszcie jednak zamknięto mu rachunek w sklepie. Poradził sobie i bez tego.

Chodził na dworzec Wschodni i proponował tam przyjezdnym kmiotkom swoje mieszkanie na nocleg. Z początku po 20 groszy od głowy, później po 30, po 50, a wreszcie nawet po złotówce, za miejsce w łóżku ojcowskiem, po 30 groszy zaś za miejsce na podłodze.

Podzielił kredą podłogę na „6 pokoi" i w ten sposób stał się właścicielem hotelu.

Zarabiając około 2 złotych dziennie, utrzymywał siostrzyczkę, płacił długi w sklepiku. Sam gotował raz na dzień gęstą zupę z kaszy, chleba razowego oraz z 10 deko okrawków. Na deser była codziennie chałwa w sreberku i cukierki.

Tak minęło trzy tygodnie.

Staś stał się sławny i położyło to kres jego indywidualności. Policja zainteresowała się opuszczonemi dziećmi i odszukała ich ojca, Józefa Burakiewicza, który przebywał w Siedlcach. Burakiewicza sprowadzono do Warszawy.

W oddziale praskim sądu grodzkiego odbyła się sprawa karna przeciw Józefowi Burakiewiczowi, oskarżonemu o pozostawienie dzieci swych bez opieki. Oskarżony, wątły, zapijaczony człowieczyna, niechlujnej prezencji tłumaczył się, iż wyjechał do Siedlec na jeden dzień i tam zachorował.

— Co to była za choroba? — pyta sędzia.

— Nie wiem dobrze, łamało mnie w nogach, tak że nie mogłem wrócić. Nie niepokoiłem się, bo wiedziałem, że chłopak sobie poradzi, drugiego tak sprytnego to niema w całej Warszawie.

Przesłuchany w charakterze świadka dzielnicowy zeznał, że wedle zasiągniętych wiadomości Burakiewicz po powrocie do Warszawy opiekuje się dziećmi należycie.

— Co oskarżony ma do powiedzenia na swoje usprawiedliwienie? — pyta sędzia.

— Co ja mogę powiedzieć — mówi Burakiewicz. — Powiem tylko, że jak mnie sąd ukarze, to znów dzieci zostawię bez opieki.

Rzeczywiście, co było robić. Sędzia po chwili namysłu ogłosił wyrok, skazujący Józefa Burakiewicza na 50 złotych grzywny.

Wydalenie uczennic z gimnazjum

za niepodpisanie pocztówek imieninowych.

Do krakowskiego „Głosu Narodu" donoszą z Rzeszowa o niesłychanym fakcie w dziejach szkolnictwa pod rządami sanacyjnemi. Oto w tamtejszym gimnazjum żeńskiem dyrektor Siudy **delegował ze szkoły dwie uczennice V klasy za to, że nie podpisały kartek imieninowych na Maderę:** Halinę Niećiównę, córkę lekarza i prezesa Ch. D., oraz Marję Liwównę, córkę adwokata i posła sejmowego ze Stronnictwa narodowego, obie uczenice wzorowe w wieku niespełna lat 15.

Dnia 13 b.m. nauczycielka Kamińska rozdała dzieciom w klasie kartki z wezwaniem do podpisania. Obie uczennice kartki oddały niepodpisane, gdyż nauczycielka nie zaznaczyła, jakoby był rozkaz. Na drugi dzień dyrektor wezwał każdą z osobna do kancelarji i po wielkiej przemowie, wkraczającej w wychowanie rodzinne i stosunek dzieci do rodziców, zapytał, dlaczego kartek nie podpisały. Tak jedna jak i druga oświadczyły, **że nie uczyniły tego, gdyż nie było rozkazu.** Dyrektor oświadczył, że wprawdzie **rozkazu niema,** lecz **jest polecenie (!) kuratorjum** i nie **zażądawszy podpisu, odesłał je do klasy, gdzie wkrótce sam się zjawił i oświadczył, aby zabierały książki i opuściły szkołę, gdyż są usunięte, z ironicznym dodatkiem, aby sobie odpowiednią szkołę stworzyły.** P. Siudy usunął uczennice bezprawnie, bez wiedzy i porozumienia nawet z gospodynią klasy; usunął je bez uprzedniego zawezwania rodziców.

Łatwo sobie wyobrazić dziewczęta 14-letnie, ich zdenerwowanie i niepanowanie nad sobą, podczas indagacji niemal sędziowskiej. I to uczynił człowiek 60-letni, długoletni profesor i niby wychowawca młodzieży.

Toć przecież — pisze „Głos Narodu" — za czasów niewoli pruskiej w osławionej Wrześni nauczyciel prusak wzywał rodziców tych dzieci, które nie chciały się modlić po niemiecku, groził wymuszeniem i karami, a dopiero poznawszy nieodparte stanowisko rodziców, począł karać dzieci. Nawet ten prusak, brutal, szowinista i kat szukał drogi przez rodziców; nawet ten prusak na zawsze przeklęty w duszy polskiej, nie wyrzucił dzieci ze szkoły! Jakżeż określić stanowisko polskiego nauczyciela wobec dzieci polskich, w wolnej Polsce!

LICYTACJA PRZEDMIOTÓW

z carskiego majątku w Nowym Jorku.

Pod koniec ub. miesiąca odbyła się w Nowym Jorku licytacja przedmiotów należących ongiś do dworu carskiego. Licytacja ta miała się odbyć jeszcze w styczniu, jednakowoż na żądanie adwokata księżniczek Kseni i Olgi Aleksandrówny została wstrzymana do chwili obecnej. Ponieważ oskarżający nie złożyli w odpowiednim czasie kaucji w wysokości 25.000 dolarów, licytacja odbyła się w tych dniach definitywnie.

W pierwszym dniu rozlicytowano różnych przedmiotów na sumę 11.178 dolarów, z czego 9.847 dolarów uzyskano ze sprzedaży angielskich, francuskich i innych rzeźb. Niektóre panie, zakupujące meble z carskiego pałacu, prosiły, aby nazwiska ich pozostały w tajemnicy. Za dwa lichtarze uzyskano 500 dolarów. Wielkiem powodzeniem cieszyły się koronki. Bieliznę carycy Marji Feodorowej sprzedano za 22 dolarów. Zegar stołowy z białego marmuru z czasów Ludwika XVI sprzedany został za 415 dolarów. W przeciągu trzech dni uzyskano ze sprzedaży przedmiotów z dworu carskiego 69.136 dolarów.

Pomiędzy przedmiotami, sprzedanemi w ostatnim dniu licytacji znajdują się: waza zdobna brylantami, którą darowała carycy królowa francuska Marja, Antonina, oraz srebrna pozłacana łyżeczka, darowana przez carycę Katarzynę Nikicie Menszykowi. Waza sprzedana została za 780 dolarów, łyżeczka za 480 dolarów. Kryształowe puhary z carskiemi monogramami sprzedawano po 50 dolarów za sztukę.

Kiedy wiek kobiety

JEST NAJPIĘKNIEJSZY?

Jedno z duńskich pism kobiecych zadało swym czytelniczkom i czytelnikom pytanie: „Jaki jest w naszych czasach najpiękniejszy wiek kobiety"?

Nadesłano mnóstwo odpowiedzi, z których znaczna większość brzmiała, że trzydziestka, to najpiękniejszy obecnie okres życia kobiety. Nie wystarczyło jednak takie zapewnienie gołosłowne, gdyż redakcja domogała się ścisłego umotywowania odpowiedzi. Motywy te brzmiały najrozmaiciej. Podajemy poniżej dwie odpowiedzi charakterystyczne:

Jeden z czytelników rzeczonego pisma, oświadcza, jako szczęśliwy małżonek, co następuje: „Najpiękniejszy wiek kobiety, to rok dwudziesty siódmy. Motyw: Ponieważ mam żonę dwudziestosiedmioletnią. Gdy zaś będzie liczyła lat trzydzieści, to oświadczę się z pewnością za trzydziestką".

Bardzo to piękne ze strony szczęśliwego małżonka, ale niezbyt szczęśliwie umotywowane. Natomiast jedna z czytelniczek pisze:

„Kobieta trzydziestoletnia jest jeszcze dość młoda, aby używać dobrych rzeczy w życiu, a jednocześnie dość stara, aby ocenić je należycie. Jest jeszcze dość młoda, aby pozyskać miłość mężczyzny, a już dosyć stara, aby zrozumieć, jak jej strzec trzeba. Jest młoda, bez naiwności, a doświadczona bez zmęczenia życiem. Najlepsze więc lata kobiety zaczynają się około trzydziestki, a rzeczą kobiety mądrej jest, aby trwały jaknajdłużej".

Jak widać z powyższego, sąd mężczyzny w tej sprawie brzmi subjektywnie, kobiety zaś objektywnie.

ANASTAZJA DREWNOWSKA

CZATY.

POWIEŚĆ.

52)

— Owszem — odparł Sławutny. — Dlaczego pan pyta?

— Ot, tak sobie. Przypomniało mi się. Mam wrażenie, że jesteśmy spokrewnieni.

Sławutny nie odpowiedział. Zachowanie Sielskiego wydawało mu się dziwne, coraz dziwniejsze.

— Czy pan zna legendę o tych zamurowanych pokojach? — zapytał nagle Sielski.

— E... coś słyszałem. Przyznam, że się tem nie interesowałem — odparł młody człowiek, uderzony pytaniem, w danych okolicznościach bardzo niestosownem.

— Szczegółów pan nie zna? — pytał natarczywie Sielski.

— Nie. Wiem tylko, że ktoś kogoś zabił. Mąż żonę, czy żona męża. Nie wiem. Nie mieszkałem w tym powiecie i tutejsze legendy są mi obce.

Sielski umilkł. Jego fosforyczne oczy nie schodziły ani na chwilę z twarzy towarzysza.

— Powiem panu, jak to było — rzekł po dłuższej chwili. — Mój prapradziad zabił żonę i jej kochanka, Sławutnego, pańskiego przodka. Przeglądałem dziś dziennik babki, w którym jest to podanie zanotowane.

Sławutny skamieniał. Wrażenie, spowodowane temi słowami, dorównało niemal wstrząśnieniu, jakiego doznał na wieść o śmierci pani Tuli.

Sielski oparł mu ręce na ramionach i zajrzał przenikliwie w twarz.

— Czy pan rozumie, co to znaczy?

Młody człowiek milczał. Czuł, że grozi mu wielkie niebezpieczeństwo. Starał się myśleć spokojnie i przytomnie, żeby być gotowym odeprzeć je, jakiekolwiekby się okazało.

— Czy pan rozumie, że wyrządził mi pan straszliwą krzywdę? Czy pan rozumie, że przez pana... Że ona umarła z myślą o panu, nie o mnie? Że pan mi ją zabrał na wieki? Że pan mnie okradł w najpotworniejszy sposób, jaki sobie można wyobrazić? Że ja teraz o niej, umarłej, nie mogę myśleć jako o swojej, lecz jako o obcej?

Głos mówiącego brzmiał spokojnie, równo i cicho. W jego intonacji nie było nic groźnego, a jednak Sławutny zrozumiał, że wybiła jego ostatnia godzina. Spojrzał w ponure, wpatrzone w siebie oczy i rzekł:

— Jestem panu winien satysfakcję honorową.

Sielski zaśmiał się dziko.

— Tak. Jest mi pan winien satysfakcję — rzekł. — Krwawą satysfakcję. Czy jest pan gotów mi ją dać?

— Tak.

Sielski zaniósł się szczekliwym śmiechem.

— Cha! Cha! Dobry sobie! Przyśle mi pewnie sekundantów! Pan sobie to wyobraża bardzo prosto! Cha! cha! cha! Sekundantów mi przyśle.

Sławutny nie odpowiedział. Był przerażony. Przerażony do głębi duszy. Bo niema większej grozy niż ta, którą budzi obłąkany człowiek. Niema większej potworności w naturze niż dusza ludzka, której mechanizm uległ zepsuciu. Wobec takiego ostatecznego dramatu niczem są wszelkie kataklizmy. Gdyż nie ulegało wątpliwości, że Sielski był obłąkany. Sławutny, obdarzony wielką dozą wyobraźni, uświadomił sobie w jednej chwili stan jego duszy. Zrozumiał, że ta dusza stale była zawieszona nad przepaścią obłędu, jako że jedna władza rozwinęła się w niej kosztem innych. I wkońcu przeważyła szalę, zamieniając cały swój wewnętrzny świat w jedną otchłań zazdrości. Sam zdawał sobie sprawę z takich możliwości duchowych. Przeżywał okresy, w których przeważał w nim silny pęd w jednym kierunku i czuł, że gdyby on się spotęgował poza pewną granicę, nastąpiłaby katastrofa. Ale był pod tym względem szczęśliwszy od innych, że był wielostronny moralnie i stosunkowo łatwo znajdował w sobie przeciwwagę na dyktaturę jednego uczucia. Najgorszem jego tego rodzaju przeżyciem była miłość do pani Tuli. Tylko swej wielkiej tężyźnie moralnej zawdzięczał, że tęsknota za nią nie doprowadziła go do samobójstwa. Bronił się jak mógł i zwyciężył. Wrażenie, jakie zrobiła na nim po powrocie, nie było już właściwie niebezpieczne. Poprostu odżyły wspomnienia, do których przyłączył się żal za pierwszą młodością. Ale czuł, że to już nie było, to co było. I śmierć jej obudziła w nim głęboki żal, ale już nie rozpacz.

c. d. n.

JAK LOTNIK

powinien dbać o swój organizm?

Zawód lotnika, wymagający w czasie pracy wielkiego napięcia nerwów i stałej kondycji fizycznej, stawia pilotów wobec konieczności specjalnego trybu życia i stałego zaprawiania się do trudnej i odpowiedzialnej służby w powietrzu. Zapytany przez nas kierownik Centrum badań lotniczo - lekarskich, płk. Huszcza, w ten sposób określił warunki życia „ludzi powietrza", oraz wymogi sanitarne, które muszą mieć na uwadze:

— Ciężka służba lotnika, która wyczerpuje w wysokim stopniu zarówno układ nerwowy, jak i fizyczny pilota — zaczął płk. Huszcza — wymaga od lotnika takiego trybu życia, który umożliwi mu sprawną i wydatną pracę na szlakach podniebnych. Loty na znacznych wysokościach niewątpliwie działają mniej lub więcej w szkodliwy sposób na zdrowie pilota wojskowego; mam tutaj na myśli szkodliwe działanie niskich ciśnień, następstwa zmniejszonego dopływu tlenu, spadek temperatury, wzrastająca suchość powietrza, wreszcie szkodliwe oddziaływanie warunków lotu na system nerwowy w zależności od rodzaju i charakteru wykonywanych ewolucyj powietrznych. Jest rzeczą niewątpliwą, że akrobacja powietrzna czy też loty nocne i ewolucje w walce powietrznej wymagają od pilota bardzo wyczerpującego napięcia nerwów, a niekiedy wielkiego wysiłku mięśniowego, który na dużych wysokościach przy niskiem ciśnieniu atmosfery staje się trudnym i męczącym.

— Jak więc lotnik musi się przygotowywać do tej ciężkiej pracy? — pytamy.

— Każdy pilot, oprócz odpowiedniego trybu życia, znać musi dobrze sposoby przystosowania się i zabezpieczenia od szkodliwych wpływów lotu, stosować ściśle określone wskazówki higjeniczne, które obejmują zarówno ogólny tryb życia lotnika, jak i jego zachowanie przed lotem, w czasie lotu, oraz po locie. „Ludzie powietrza", aby należycie wykonywać swą pracę, muszą przedewszystkiem utrzymywać się stale w należytej formie fizycznej. Dlatego też lotnik musi bezwzględnie uprawiać sporty, które traktować winien, jako niezbędne przygotowanie do swej służby w powietrzu, bez którego nie może być mowy o dodatnich wynikach lotów. Rozkład zajęć ułożony musi być w ten sposób, aby strona fizyczna uwzględniona była z korzyścią dla zawodu. Za najodpowiedniejsze dla lotników uważam sporty, które rozwijają aparat oddechowy, a więc przedewszystkiem bieg, pływanie, wiosło, oraz narty. Sporty te uczą równomiernego oddychania, co ma olbrzymie znaczenie w czasie lotu, gdyż ułatwia lotnikowi oszczędzanie energji.

— Czy lotnik musi się stosować również do pewnych przepisów w zakresie odżywiania?

— Niewątpliwie. Lotnik, podobnie jak sportowiec, musi mieć na uwadze przedewszystkiem pokarm najmniej obciążający i najlepiej przyswajalny, to jest najłatwiej się spalający. Z rozmaitych rodzajów substancyj najbardziej wskazane są węglowodany, jako spalające się niemal bez reszty, posiadające wysoką wartość kaloryczną, to znaczy dostarczające znaczne ilości ciepła, oraz dające duży efekt energietyczny, czyli mówiąc potocznie „posilne". Dlatego, też najbardziej wskazane dla lotnika są „klasyczne" węglowodany, t. j. cukier i alkohol; wobec jednak wiadomych innych ujemnych stron alkoholu, pozostaje jako najpotrzebniejszy dla lotnika cukier. Niewątpliwie w czasie lotu niema pożywniejszego i odpowiedniejszego dla lotnika pokarmu, jak kawałek cukru, czekolady lub t.p. W stałem odżywianiu lotnika, nie podczas służby powietrznej, powinny być uwzględniane oczywiście obok cukru inne węglowodany, jak kasze, ryż i t.p., następnie zaś inne pokarmy t. zw. „lekkostrawne".

— Należy stwierdzić — kończy płk. Huszcza — że organizm lotnika wymaga co pewien czas „remontu"; ciężka i żmudna praca doprowadza po pewnym czasie do spadku formy. Mając tę okoliczność na uwadze, corocznie wysyłamy część naszego personelu latającego na miesięczny pobyt w sanatorjum im. marsz. Piłsudskiego w Jastrzębiu-Zdroju, gdzie każdego roku 50-ciu lotników poddaje się kuracji przyrodoleczniczej, aby doprowadzić do poprzedniej formy nadszarpnięte nerwy i siły fizyczne.

Cennik ogłoszeń:
Wiersz milimetrowy jednołamowy: na 1-ej stronie względnie przed tekstem 60 gr., w kronice 60 gr., w tekście 45 gr., za tekstem 20 gr. Ogłoszenia drobne do 20 wyrazów 10—30 gr., za każdy wyraz, powyżej 20 wyrazów 20—60 groszy za każdy wyraz od początku. Najmniej 1 złoty. Ogłoszenia z układem tabelarycznym o 25 proc. droższe. Zagraniczne 100 proc. droższe. W numerze niedzielnym i świątecznym 25 proc. drożej. Ogłoszenia fantazyjne 50 proc. droższe. Szerokość szpalt przed tekstem i w tekście 70 mm., za tekstem 55 mm. Za terminowy druk oraz przestrzeganie miejsca ogłoszeń Administracja nie odpowiada. Za niedostarczenie pisma z przyczyn, od Wydawnictwa „Kurjera Zachodniego" niezależnych, Wydawnictwo nie odpowiada. Wszelkie pretensje finansowe Wydawnictwa „Kurjer Zachodni" zaskarżalne są w Sosnowcu.

Sosnowiec: REDAKCJA: Piłsudskiego Nr. 4. Tel. Nr. 64. ADMINISTRACJA: Piłsudskiego 4. Tel. 73. — Filje: BĘDZIN, Małachowskiego 7, Tel. 7.90. DĄBROWA, ul. Krótka 11. Tel. 202. — ZAWIERCIE, 3-go Maja 27. GRODZIEC, Będzińska.

WYDAWCA I REDAKTOR NACZ.: TADEUSZ OPIOŁA. — DRUK „KURJERA ZACHODNIEGO" W SOSNOWCU, PIŁSUDSKIEGO 4. — REDAKTOR ODP. HENRYK STRYJEWSKI.